Nr 44. Kraków 23 Lutego — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec. . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca . „ 8 „ —

Kraków 22 lutego,

Zgromadzenie narodowe powierzyło jednemu z swych członków władzę wykonawczą; takiej użyto formuły dla ustanowienia we Francyi regularnego rządu, nieprzesądzając przyszłości, zostawiając otwarte pole republice i powrotowi monarchizmu bez różnicy dynastyi, czyniąc jedynie zadość potrzebom chwili i wymaganiu sytuacyi. Reprezentanci wielkich mocarstw, jak Anglia, Włochy i Austrya; mniejszych, jak Hiszpania i Portugalia, pospieszyli z urzędowem uznaniem nowego rządu; Rosya poszła, jak piszą, także za ich przykładem; kanclerz niemieckiego cesarstwa wchodząc w układy, tem samem uznanie stwierdza.

Wybór zgromadzenia padł na Adolfa Thiersa. Na mocy powyższego pełomocnictwa, Thiers używa wszelkich praw i przywilejów egzekutywy, stanowi o wojnie i pokoju, ma prawo wchodzić w układy z nieprzyjacielem i traktat podpisać. Żadne instrukcye wyraźne nie wiążą go w tym względzie; nawet protest przeciwko ewentualnemu ustąpieniu Alzacyi i Lotaryngii na rzecz Niemiec Izba przekazała władzy wykonawczej jako szacowny materyał i wskazówkę. Delegacyę Izby, towarzyszącą Thiersowi wraz z Juliuszem Favre w misyi pokojowej do Wersalu, uważać należy jako bióro informacyjne i pomocnicze, oraz jako zadośćuczynienie rozmaitym opiniom w łonie zgromadzenia reprezentowanym.

Zbytecznemby było wyliczać na tem miejscu długi szereg tytułów, upoważniających sędziwego męża stanu do objęcia najwyższej godności w państwie. Nad wszystkie stoi podobno najwyżej wzgląd, że Thiers jest dziś najznakomitszą osobistością Francyi, uznaną za taką przez własny kraj i całą Europę, oraz przekonanie, że on, pomimo swej przeszłości, pomimo swych sympatyj i antypatyj politycznych, w gruncie reprezentuje Francyę, jej ducha, dążenia i tradycye. Monarchista z przekonania, zwolennik Orleanów, lecz patryota szczery i gorący, daje rękojmie, iż dobro i zbawienie Francyi przełoży nad opinie stronnictwa, poświęci chwilowo zasadę polityczną i widoki swej partyi powszechnemu interesowi kraju.

Interesem Francyi jest dziś bezwątpienia położenie kresu długiej walce i zawarcie pokoju w warunkach, o ile można, najmniej niekorzystnych. O pokoju korzystnym wobec faktów spełnionych, w warunkach istniejących, trudno marzyć nawet. Nieprzyjaciel silny i dobrze uorganizowany ma w rękach stolicę, serce zcentralizowanego kraju, i zajmuje więcej niż trzecią część Francyi, której siły obronne składają się z nielicznych zastępów młodego i źle uzbrojonego żołnierza. Dalsze prowadzenie wojny wydaje się niemal fizycznie niemożliwem, a w każdym razie, porównawszy zasoby militarne Francyi z zasobami Niemiec, przedstawia nader mało szans powodzenia. Doświadczenie kilkomiesięczne i rozprawy parlamentu angielskiego, pouczają dostatecznie o znikomości rachub i nadziei pokładanych w czynnej interwencyi, lub przynajmniej w skutecznem pośrednictwie mocarstw europejskich. Nie pozostaje więc nic, jak tylko poddać się konieczności i pokój okupić ceną ciężkich poświęceń, które jednak mniejszą szkodę wyrządzają krajowi niż przedłużanie rozpaczliwej walki do nieskończoności. Pokój zaś zawrzeć wolno, bo będzie on pokojem zaszczytnym, gdyż Francya walczyła i broniła się całą siłą, gdyż zrobiła wszystko, co w danych okolicznościach zrobić mogła i była w stanie.

Ustąpienie dwóch prowincyj nabytych kosztem długich i wytrwałych usiłowań kilku pokoleń, jest zapewne straszną ofiarą i srogim ciosem dla Francyi; ale Francya licząca jeszcze przeszło 36 milionów jednolitej ludności, mająca szczęśliwe położenie geograficzne i ogromne zasoby wewnętrzne, niezłomną potęgę ekspansyjną, wszelkie warunki moralnego wpływu na świat cywilizowany, rządząc się mądrze, potrafi łatwo odzyskać stanowisko wielkiego mocarstwa i wielkiego narodu, stanowisko rzeczywiste nie fikcyjne, stwierdzające się aktami a nie piśmiennemi zapewnieniami urzędowego dziennika, jak się to działo w ostatnich dziesięciu latach drugiego cesarstwa. Francyi grożą inne, większe niebezpieczeństwa: domowe kłótnie, wewnętrzne niezgody, separatyzm, anarchia, socyalizm, skrajne dążenia, które czemprędzej należy ukrócić i do porządku przyprowadzić. I na tym zaś punkcie, wojna sprzymierzeńcem wewnętrznych nieprzyjaciół, bo osłabiając zdrowy organizm, pozwala szerzyć się i zakorzeniać chorobliwym pierwiastkom.

Niemniej przecież mąż, któremu obecnie losy Francyi są powierzone, potrzebuje niepomiernej odwagi cywilnej i wielkiego patryotyzmu, zaparcia samego siebie, aby własne nazwisko na traktacie pokoju położyć. Z chwilą podpisu, aktem obywatelskiej cnoty kończy się nazawsze jego zawód polityczny, czekają go zarzuty, na jego głowie cięży anatemat, który nieprzyjaciele i przeciwnicy eksploatować nieomieszkają; dopiero historya i potomność sprawiedliwość mu wymierzy. W tem życiu nie pozostanie Thiersowi, jak usunąć się z widowni publicznej, co najwięcej mógłby może odegrać rolę cywilnego Monka i Orleanów na tron Francyi sprowadzić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 lutego.

‡ Pomiędzy deputowanymi niemieckimi panuje pewne zamieszanie; nie wiedzą widocznie co mają robić i co sądzić o mowie hr. Hohenwarta. Ustęp o strzeżeniu praw kościoła i o ugodzie, a więc właściwie główna treść mowy, złe zrobił wrażenie na lewicy najskrajniejszéj. Członkowie jéj nie chcą ugody już dla tego, że lękają się utracić cokolwiek z swéj siły, a układać się z kościołem wcale nie myślą. Niemieccy właściciele większych posiadłości, około 25 głosów, nie są za ostatecznemi krokami, ponieważ sądzą, że ministerstwo znaglonemby było do zamachu stanu, gdyby go już teraz pozbawiono środków bytu. Temu to umiarkowanemu zapatrywaniu właścicieli większych posiadłości zawdzięcza także ministerstwo, że otrzyma zezwolenie na dalszy pobór podatków, wprawdzie nie na dwa, ale na jeden miesiąc. W piątek wydział skarbowy ma co do tego punktu zdawać sprawozdanie, a jeden z deputowanych ma oświadczyć, że Izba uchwala podatki, lecz bynajmniéj nie jako dowód zaufania, ale jedynie dla tego, aby nie zatrzymać w ruchu machiny państwowéj. Co się zaś tyczy wyrażenia się hr. Hohenwarta o obronie interesów kościoła, chcą deputowani lewicy najskrajniejszéj wnieść interpelacyą, w któréj prosić będą o wyjaśnienie.

Budżet na r. 1871 przydzielono dzisiaj wydziałowi skarbowemu. Jest on dość niejasnym. Ogólne liczby są następujące:

Budżet Przedlitawski wynosi 264,890,982 złr.
Dochody w Przedlitawi wynoszą 293,043,203 złr.
Pozostaje przeto nadwyżka 21,888,221 złr.

na wydatki wspólne, które jednak wynosić mają 116 milionów, z których tylko 12 milionów będzie pokrytych dochodem z cła. Z tych 104 milionów wypada na Przedlitawię 73 miliony, a odciągnąwszy nadwyżkę wzmiankowaną 21,888,221 złr. pozostanie niedobór 52 milionów, który wypadnie pokryć. Jak sobie p. Holzgethan poradzi, usłyszymy wkrótce.

Poznań 17 lutego.

Kandydaci wskazani do krzeseł poselskich, dotąd ani zbiorowo, ani pojedynczo nieoświadczyli zgodności na program zastrzeżenia sumień katolickich wyborców przez duchowieństwo postawiony.

Wyznajemy, że tego pojąć trudno i to tem więcej, że wielka część postawionych kandydatów najzupełniej dzieli przekonania w programie duchowieństwa zawartym.

Dowodzi to braku znajomości koniecznych warunków życia parlamentarnego. Przecież na całym świecie kandydaci do krzeseł poselskich robią wyznania wiary przed wyborcami, odpowiadają na ich interpelacye. O nic więcej obecnie nie chodzi, tylko o odpowiedź na podobną zbiorową interpelacyę, wprawdzie, nie na zgromadzeniu wyborczem postawioną, co jednak tylko ztąd pochodzi, raz, że to dotąd nie było w obyczaju naszym, ale być musi, jeżli parlamentaryzm nie ma być prostem narzucaniem kandydatur; powtóre, że duchowieństwo nie mogło wziąść udziału w zgromadzeniach przedwyborczych.

Niepojmujemy milczenia kandydatów ze względu obowiązku utrzymania zasady solidarności narodowej, koniecznej, niezbędnej, byleby gwałcąc, nie wkraczała w dziedzinę sumień i podstaw religijnych. Niepojmujemy ostatecznie ze względów zasad konserwatywnych, do którychby się także niezomylnie większość kandydatów przedstawionych przyznała.

Konserwatyzm musi wszędzie mieć pewną podstawę, jeźli nie ma być chwiejnym, za każdym powiewem wiatru, jak trzcina wystawionym. W krajach niepodległych konserwatyzm opiera się na rządzie i tam znajduje silną podstawę; w naszem tu położeniu nie jest to możebnem, a więc i z tego względu, jeźli konserwatyzm polski istnieć ma i może, na kościele oprzeć się musi. Dla tego też radykalizm kosmopolityczny wiedząc dobrze gdzie są zakreślone skąpe granice konserwatyzmu polskiego, politycznie chcąc mu odjąć jedyną podstawę, na któréj oprzeć i rozwinąć się może, uderza w kościół katolicki, bodaj czy nie silniej, a niezawodnie częściej i konsekwentniej jak w rządy zaborcze. Póki o tem myśląca publiczność w kraju się nie przekona i odpowiednio nie zorganizuje, ani o konserwatyzmie polskim, ani o pracach organicznych mowy być nie może.

Lyon 13 lutego.

(*K.*) Trudności paszportowe zatrzymały mnie przez kilka godzin w Genewie, tak że do Lyonu przybyć mogłem dopiero o północy. Że zaś rannym pociągiem spieszę do Bordeaux, gdzie jak telegramy donoszą, rozpoczęły się już wstępne posiedzenia konstytuanty, to nie będę miał nawet czasu zwiedzić miasta i pogawędzić z znajomymi, za czem idzie, że o Francyi nie wiele będę mógł w niniejszym liście wam donieść. Nagrodzę jednak ten niedostatek opisaniem pogrzebu jenerała Bosaka, który odbył się w Genewie wczoraj i którego szczegółów udzielił mi jeden z naocznych świadków.

Staraniom wdowy i Dra Jaworowskiego udało się wydostać od Prusaków zwłoki poległego, któż, jak to już wiecie, wkrótce po pogrzebie w Dijon odbytym, ostatnie to miasto zajęli. Jenerał Werder był nawet tyle łaskaw, że przyrzekł wdowie odesłać pałasz i papiery męża, skoro takowe wyszukać się uda. Urządzeniem całego pogrzebu zajął się sabaudczyk adwokat Amberny, przyjaciel nieboszczyka, a koszta tak sprowadzenia zwłok, jakoteż pogrzebu wziął na siebie komitet francuskiego towarzystwa *du secours* istniejący w Genewie. Pogrzeb odbył się niespodzianie rano, około godziny 11éj przed południem, tak że orszak nie więcéj liczył jak 2000 ludzi, robotnicy bowiem, którzy udział w nim także wziąć pragnęli i reszta ludności, zajęta jak zwykle przed obiadem domowemi interesami, nie mogli nań pospieszyć.

Trumna jenerała była pokryta całunem, którego cztery końce trzymali: konsul francuski, prezydent rzeczypospolitéj genewskiéj i zarazem maire przedmieścia Carouge, gdzie poległy mieszkał, p. Fontanaille, adwokat Amberny i doktor Jaworowski. Tuż za nią postępowało kilku oficerów brygady Bosaka, którzy z Francyi umyślnie przyjechali na pogrzeb, a między nimi i adjutant jenerała Szczęsnowicz. Za tymi kolumna z dwóch komitetów złożona, z polskiego i francuskiego *du secours*, dalej wydział towarzystwa naukowego genewskiego, którego nieboszczyk był członkiem, za nim komitet ligi pokoju, potem delegacya racyonalistów, którzy Bosaka także w swojem towarzystwie posiadali, a dopiero za tą kroczył powóz z żoną i dziećmi nieboszczyka, któremu towarzyszyły inne trzy karety napełnione przyjaciółkami i znajomemi wdowy. Orszak zakończyły rozmaite narodowości, poprzedzone Polakami. Posuwał on się powoli wzdłuż główniejszych ulic Genewy ku smętarzowi Carouge, na którym zwłoki pochowano.

Przybywszy na miejsce, złożono trumnę na kraju grobu i przykryto ją chorągwią polską, z białym orłem w amarantowem polu, ale orłem bez korony. Szereg mów rozpoczął prezydent Fontanaille, odzywając się z jak największem współczuciem dla Polski, którą stawił za wzór dla innych narodów. Osobliwie podnosił nieustanną jéj walkę za niepodległość, tudzież wysławiał nieboszczyka jako jednego z najlepszych jéj synów i wzywając do walki za powszechną ludów swobodę, radził młodemu pokoleniu w jego wstępować ślady. Amberny skreślił potem przebieg życia jenerała. Szczęsnowicz położywszy rękę na trumnę i schyliwszy się nad nią w te tylko odezwał się słowa: „Cóż ja mogę powiedzieć, przyjacielu, wobec żalu jaki mną miota? Oto przyjmij chyba powtórzenie przysięgi złożonéj już w Dijon, że się będę starał pomścić Cię należycie.“ Po delegacie towarzystwa naukowego, który zabrał głos po Szczęsnowiczu, przemówił p. Bulewski w imieniu obecnych Polaków po polsku następnie: „W chwili rozstania się z zwłokami twojemi, bracie Bosaku-Hauke, przyjmij ostatnie pożegnanie od sióstr i braci twoich. Tu u progu wiecznego spoczynku rozstajemy się ze łzą w oku z ciałem twojem, którego silna prawica zatknęła wysoko chorągiew Rzeczypospolitéj Polskiéj, lecz nie rozstajemy się z duchem twoim, waleczny mężu, bo imię twoje nasze siostry nauczać będą wymawiać ze czcią dzieci i wnuki swoje z pokolenia w pokolenie. Tam, w ojczyźnie wspólnéj wszystkim, do któréj ręka żadnego tyrana dosięgnąć nie zdoła, stanąłeś młody nasz bohaterze obok Kościuszki, Puławskiego, Głowackiego, Dąbrowskiego, Chmielińskiego, Padlewskiego, Łukaszewicza, Konarskiego, Zawiszy; stanąłeś pośród wojowników i męczenników polskich, walczących ciągle za wolność i niepodległość ojczyzny.

„O Polsko, matko ojczyzno nasza! od stulecia przyodziana w grubą żałobę z koroną męczeńską na głowie i niewyczerpanemi łzami w oczach — patrz, oto jeden z synów twoich, obok sta innych zbrodniczą ręką despotyzmu z pośród naszych szeregów wyrwany, przeniósł się do zastępu bohaterów i męczenników za sprawę twoją i za sprawę wolności ludów walczących. Przytul go, o przytul do skrwawionej piersi twojej i uściśnij w nim nas wszystkich — a zarazem zapewnij go, że naród polski ojcowską miłością otaczając sieroty po nim pozostałe, a czcią jego pamięć, choć w części osuszy łzy nieszczęśliwej i nieukojonej jego wdowy. Żegnamy cię po raz ostatni bracie nasz kochany; oby duch twój i tych, w pośród których stanąłeś, towarzyszył nam i wspierał nas w walce za Rzeczpospolitę naszą, za którą i ty tak mężnie walczyłeś. Bracia Polacy! tak jak tu stoimy w około zwłok naszego bohatera, przyrzeczmy sobie, że każdy z nas wytrwa w obowiązku nań włożonym przez ojczyznę i dostoi na wyłomie *usque ad finem*!“

W nieco dłuższej przemowie francuskiej odezwał się potem ten przyjaciel Mazziniego do Francuzów i Szwajcarów. Tak się tu podobał obecnym, że poproszono go, by mowę swoją przepisał i dał dziennikom do druku. Znajdziecie ją dosłownie w jutrzejszych numerach *Journal de Genève* i *Suisse radical*, wychodzących w Genewie. Mnie pozostaje tedy tylko podać wam treść takowej. Francuzom wypowiedział Bulewski wiele gorzkich prawd, dotyczących dawniejszej ich względem nas polityki, podniósł, że nieszczęścia teraźniejsze Francyi są logicznem następstwem podziału Polski, a ostrzegłszy przed ułudną przyjaźnią ofiarowaną Francyi przez wrogów wolności, wzniósł okrzyk: *Vive la Republique française une et indivisible*. Dla Szwajcarów miał on tylko słowa najwyższych pochwał i najczulszej wdzięczności za gościnność naszym emigrantom od tak dawna udzielaną, a rozwiodłszy się o jej wyższości nad innemi narodami europejskiemi, zakończył okrzykiem: *Vive la République suisse*, w czem mu gromadnie naturalnie towarzyszyli obecni.

Na samym ostatku zabrał głos emigrant moskiewski Utin. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że przebywający w Genewie Moskale byli także licznie zastąpieni w orszaku i wyrobili sobie w komitecie pogrzebowym pozwolenie przywdziania na ramię podobnej jak Polacy szarfy żałobnej. Składała się ona z pasów białego i amarantowego, powleczonych czarną krepą. Otóż Utin dowodził, że wszystkie nieszczęścia, które od stu lat w formie wojen na Europę spadały, miały swe źródło w podziale Polski, i we wstrząśnionej przezeń równowadze państw. Widział on także w nim jedyną wzrostu Prus przyczynę, i przepowiadał, że jedynie wolna Polska Europie stracony może wrócić pokój. Domagał się dalej, aby Polacy zaczęli raz odróżniać naród moskiewski od jego rządu, jak i zarówno przyznawał, że i ludowi moskiewskiemu pora opatrzyć się w wielu rzeczach i ocknąć z wielu błędów. Wkońcu wyraził nadzieję, że nadejdzie chwila, kiedy Polska uściśnie skrwawioną od męczeństwa dłonią krwawą od prześladowania rękę Moskali i że wtedy nic już narodów tych nie zdoła między sobą poważnić.

Po mowach odkryto wedle zwyczaju szwajcarskiego wieko trumny dla ostatniego pożegnania, do którego wszyscy obecni cisnęli się tłumnie. Osobliwie zauważano nieznajomą jakąś Polkę w czerni, której nikt ani przedtem ani potem w Genewie nie widział. Obchód pogrzebowy zakończył się, jak zwykle w Szwajcaryi, defiladą orszaku przed domem wdowy, u którego wchodu powiewała chorągiew polska.

O księdzu lub jakichkolwiek obrządkach religijnych podczas pogrzebu nic mi znajomy mój nie umiał opowiedzieć...

Co pisałem wam niedawno o zakazie zatknięcia na grobie chorągwi polskiej, francuskiej i włoskiej, prawdą jest — tylko z tym dodatkiem, że rząd genewski podał za przyczynę zakazu tę okoliczność, że podobna demonstracya jest przeciwną neutralności szwajcarskiej i tylko jako taka miejsca mieć nie może.

O ile mogłem zauważać z rozmów podróżnych, z którymi do Lyonu przybyłem, zawarcie pokoju, którego się domaga znaczna większość Francazów, nie podlega wątpliwości. Straszne wrażenie sprawiła też we Francyi proklamacya najnowsza Napoleona, którą telegram dziś wieczorem podał do wiadomości. Zgubił nas i policzkuje jeszcze, tak o nim mówią tu powszechnie. W konsulacie genewskim chcą wiedzieć na pewne, że zawieszenie broni zostanie przedłużonem, jakoteż zapewniają, że rzeczpospolita utrzyma się mimo knowań to monarchicznych to czerwono-demokratycznych partyj.

Rzym 14 lutego.

Burza została zażegnana i ministeryum florenckie utrzymało się. Na wczorajszem posiedzeniu Izby punkt projektu prawa zabezpieczający mieszkanie Papieża od najścia urzędników siły publicznéj, został według redakcyi pierwotnéj podanéj przez ministeryum przyjęty przez 204 głosów,

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

— Rzeczywiście przyznaję, że Siostry Miłosierdzia stanowią piękny wyjątek między zakonami, a i dla tego należy je cenić, ponieważ nie krępują swobody osobistej niedorzecznemi jakiemiś ślubami, tylko każdej chwili pozwalają żołnierzowi wystąpić ze szeregu: ja chciałem głównie mówić o tych klauzurowych, zakurzonych monasterach, które mi zawsze robią wrażenie więzienia albo menażeryi.

— Więzieniem może i są... tylko więzieniem miłości — szepnęła Terenia zapłoniona jak różyczka.

— Co Pani powiedziała?... proszę łaskawie powtórzyć, bo nie dobrze dosłyszałem!

— O! nie ma co powtarzać!

— Kiedy mnie *bardzo* chodzi o to, żeby wiedzieć jej zdanie pod względem klasztorów.

— Wręcz ono przeciwne zdaniu Pana: bo ja właśnie najszczególniejszy mam pociąg do tych zakonów bogomyślnych, na które świat tak godzi. Dla mnie żaden zawód nie ma tyle uroku, ile to życie zamknięte, ciche, nieznane, a pełne w istocie i bogate jak życie serca, które choć ukryte gdzieś głęboko w piersi człowieka, i niepojęte spojrzeniom jego, przecie jest jądrem całego ciała. W moich oczach zakony — to serce kościoła: ludzkość je potwarza — a one modlitwą mszczą się na niej po swojemu, tak, że zaślepiona ani dojrzeć umié, ile razy ta święta broń bezbronnego wytrąciła miecz z gniewnej prawicy Boga, kiedy chciał świat karać — ile wstrzymała pomorów — ile ugasiła pożóg, ile wojen przecięła rozejmem, i zagoiła ran w tem niewdzięcznem społeczeństwie! Cóż że nie widać jej działalności?.. temci ona milsza dla tego, że cicha jak czyny aniołów!.. Maleńkie zabiegi maleńkich ludzi z hałasem i wrzawą rozbijają się po ziemi, bo im trwać jedynie tyle, ile ten łoskot dziecinny — ale wielkie sprawy przed Bogiem się ważą spokojnie, jako duchowi przystało.— Mnie takie życie w Nim, po nad całą miernotą i karłowatością świata, wydaje się szczęściem szczęścia!

Umilkła — i Szczęsny milczał — aż nadto bowiem jasno trysnęła mu przed umysł smutna rzeczywistość: — Terenia będzie zakonnicą — nie ma co z nią mówić — nie ma co na nią patrzyć — nie ma poco o niej myśleć — pożegnajmyż się więc prędko, i niech temu wszystkiemu już raz będzie koniec! — Tak gwarząc sam z sobą, szarpał niecierpliwie wąsa i ściągał brew i bladnął, póki uderzenie zégara wybijającego dość późną godzinę, nie dostarczyło mu pozoru do odejścia.

Kiedy się położył, medal od Tereni zaczął go jakoś uciskać — nieznośnie mu z nim było — wydało mu się, że przez niego spać nie może — więc zrzucił go wreszcie, ale tejże chwili znowu podjął, i w dodatku pocałował — niewiadomo czy machinalnie, czyli też z umysłu — bo się przekonał, że jeźli z nim było mu nieporęcznie, to stokroć gorzej bez niego.

— Już noga moja nie postanie u tych Wiśniowieckich! — rzekł nazajutrz i rzeczywiście, przez kilka dni święcie dotrzymywał słowa.

Ali tylko sam coraz pilniej nadskakiwał Jadwisi. Razu jednego, gdy koło północy wracał z Europejskiego hotelu i wchodził na wysoki mostek Sgo Mojżesza, usłyszał ztyłu za sobą zcicha wyszeptane hasło masońskie. Stanął jak wryty, bo mu rodzaj głosu dziwnie przypomniał owe: „Jeżeli piśniesz, toś zginął!“ a odwróciwszy się ujrzał w istocie tych samych dwóch tajemniczych wykonawców woli sekty: małego i wysokiego, w czarnych frakach, czarnych maskach, a białych rękawicach i krawatach.

Na ten widok Ali natychmiast pojął co go czeka, i ze stoiczną biernością zacisnąwszy usta, dał się sprowadzić pod mostek do ciemnej gondoli, strzeżonej przez zamaskowanych również dwóch wioślarzy, gdzie mu oczy zawiązano. Nim to jednak nastąpiło, dojrzał, że tym razem nie on sam jeden miał być ofiarą — siedziała bowiem w rogu budki jakaś postać niewieścia zasłonięta i spętana tak, że ani rysów jej dostrzedz, ani głosu dosłyszeć nie było można; zapewne towarzyszka przyszłej przeprawy, awanturnicza jaka próbantka sekty.

W milczeniu a szybko płynęli, to w prawo, to w lewo, to wtył, to naprzód, aż Ali całkiem trop zgubił. Parę razy zdawało mu się, że uczuwa konwulsyjne drganie siedzącaj obok sąsiadki, jak gdyby się ta szamotała w więzach, i mówić coś chciała — ale poruszenia te były tak lekkie i bezsilne, że o rzeczywistości ich można było nawet wątpić.

Nakoniec wiatr ostry wdzierający się przez okienko *felza*, ostrzegł Alego, że wypłynęli za miasto, na otwartą już lagunę, a po dość długiej żegludze wylądowali, nie na ulicę brukowaną, tylko na mół błotnisty, w którym nogi grzęzły... widocznie byli na jednej z odludnych wysepek otaczających Wenecyą.

Tam kazano Alemu usiąść na wielkim kamieniu, towarzyszkę zaś jego uprowadzono o kilka kroków dalej.— Wtem usłyszał już nie na żarty pasowanie się nieszczęsnej (ostateczne wysiłki mdlejącego życia) i kilka jęków chrapliwych, nieludzkich, gwałtem się przedzierających przez straszny powijak pętający usta.

— Ratunku! — wybełkotała — litości!

— Ani ratunku, ani litości, — odparł jeden z oprawców półgłosem i zimo; — nie krzycz — bo cię nikt nie dosłyszy — nie wyrywaj się — bo to daremna praca. — Wyrok zapadł — zdradziłaś sekret masoński — masoni cię w słup żywą wmurują, i słup ten będzie sterczał jak kolumna soli z żony Lota, na ostrzeżenie dla młodszej braci. — Hejże! dalej do roboty!

W oka mgnieniu uderzyły kielnie — w oka mgnieniu począł wzrastać u stóp nieszczęśliwej mur ściskający ją ze wszech stron ciasno, a ona skamieniała cierpieniem i strachem już ani się ruszała, ani błagała o życie. Dopiero w miarę jak krwawa budowa, coraz w górę prowadzona, zaczęła podchodzić do piersi i gardła, instynkt zachowawczy odezwał się znów w całej sile, i dusząc się, przydławionym wrzaskiem zakołatała raz jeszcze o miłosierdzie, w imię tego Boga, którego dla miłości sekty była się wyparła.

Wtedy Ali drgnął na swym kamieniu, bo gdzieś w głębinach chłodnego jestestwa przecie ozwały się ostatki serca, i zaczęły domagać się, aby zrzuciwszy z oczów hańbiącą zasłonę, stanął śmiało w obronie ofiary, choćby też przyszło i życiem przypłacić.

Ach! ale życie Alemu Bohdanowi takie było miłe! — Na co się przyda, krok mój szalony? — pomyślał — jej nie ocalę i siebie zgubię — zresztą — nie teraz... cokolwiek później — za chwilkę.... ot — już wszystko — cicho... przepadło — zamurowana! [1])

Wtedy powrócili do niego *uczciwi* bracia mularze, i szepnąwszy: — Korzystaj z nauczki, bo wi-

[1]) Zdarzenie z życia wzięte.

kiedy redakcya tego artykułu przedstawiona przez komisyę otrzymała tylko 139 głosów. Ministeryum tedy zwyciężyło większością względną 65 głosów, a bezwzględną 33.

Jakkolwiek to jest zwycięstwem na chwilę obecną, daje jednak do myślenia. Pokazało się, że już dzisiaj trzydziestu tylko i trzech głosów brakowało do tego, aby prawomocnie, wyjąwszy jednéj tylko osoby papieskiéj ogłoszonéj za nietykalną, wszystko inne co Papieża otacza, aż do szaf jego i stolików, oddać pod władzę urzędnika policyi. Trzydziestu i trzech, to nie tak wielka liczba, by do niéj dojść było rzeczą trudną, szczególniéj z takimi ludźmi postępu w tę stronę, z jakich się składa Izba florencka. Owszem, dzisiaj nawet, ci sami co tam się znajdują, gdyby ministeryum nie było tak stanowczo wystąpiło w téj sprawie, a szczególnie gdyby z niéj nie było uczyniło kwestyi gabinetowéj, byliby przynajmniéj w takiéj saméj, w jakiéj dziś ogłosili się *przeciw*, a nawet niezawodnie w daleko znaczniejszéj większości ogłosili się *za*, za otworzeniem policyantom wszystkich drzwi do Watykanu.

Dyskusya, jaka wczoraj w Izbie to głosowanie poprzedziła, zasługuje ze wszech miar na uwagę. Dowodzi ona naprzód, że Italia czyni to ustępstwo z praw swoich, bo tak je zawsze nazywają, jedynie ze względu na resztę Europy i chrześciaństwa. To znaczy, że jak te względy ustaną, Italia bardzo dobrze uczyni cofając ustępstwo i wracając do prawa.

Następnie rozprawy wczorajsze w coraz większem świetle stawiając, że przypuściwszy raz na korzyść Italii prawo zabrania i posiadania Rzymu, nie ministeryum tą razą jest przy prawdzie i logice, ale lewica.

Poseł Ferraciu dowiódł tego zupełnie. „Raz już prawi, kiedy Italia odważyła się na krok tak doniosły jak ten, który ją zaprowadził do Rzymu, konieczną jest by się nie zatrzymała na pół drogi, ale poszła aż do ostatniego kresu na drodze wolności i postępu. Nie ma innego sposobu możebnego do zabezpieczenia interesów państwa,... jak zastosowanie do papiestwa pospolitego prawa: że wszyscy przed prawem są równi.“

Doskonale, i ślepy kto tego nie widzi. Właśnie dla téj to przyczyny, która skrajnych ludzi pędzi do odebrania władzy świeckiéj i ostatnich jéj śladów Papieżowi, dla téj saméj katolicy, opierając się na tym głosie swego sumienia, że Papież nie może tak jak inni i razem z innymi być równym przed żadnem ludzkiem prawem, a następnie przed żadnym trybunałem i przed żadnym policyantem, myślą niemniéj słusznie i mówią niemniéj głośno, tylko że ze lepszem prawem, iż Papież nie może być poddanym żadnéj władzy świeckiéj, i musi mieć swoją własną, niepodległą świecką władzę. Dziwne drogi Opatrzności w historyi! Najlepszymi obrońcami i niezbitymi potwierdzicielami władzy świeckiéj Papieża są dzisiaj liberały.

Minister spraw zagranicznych p. Visconti-Venosta bronił postępowania ministeryalnego. Opierał się na zobowiązaniach raz zasięgniętych; ale to logiką nie jest. Czego naprzykład dowodzi ten jego wykrzyknik: „Jakążby wagę miały nasze oświadczenia, nasze obietnice, gdyby dziś miały się skończyć na zastosowaniu prawa pospolitego?“ Jakaby wagę miały? O to się logika nie pyta, ale o to czy mogły mieć jaką wagę, nie będąc oparte na żadnej podstawie krom gołego słowa z jednéj, a zamiaru grubéj napaści z drugiéj strony.

Pan minister odpycha daléj zarzut, że „rząd tym artykułem miał zamiar przywrócić prawo przytułku.“ Proste odepchnięcie nie jest przekonaniem o fałsz; zarzut w całkowitości zostaje; i rząd w swoim artykule nietylko ma zamiar, ale w rzeczy saméj przywraca prawo przytułku. Tak znowu chce logika.

Pan minister porwany jest nareszcie krasomówczem uniesieniem, i wyraża się nawet bardzo szczęśliwie. „Jeżeli mamy wychodzić, prawi, z tego przypuszczenia, że Watykan może się obrócić w przytulisko łotrów, słuszniejby było wtedy iść dalej i wypędzić Papieża z granic Italii.“ Szkoda, że sami wypędzili wprzódy Papieża z Rzymu do Watykanu mówiąc i wołając, że państwo rzymskie jest przytuliskiem bandytów i najemników. Czemuż teraz nie chcą iść dalej sami, i innym nie pozwalają? Gdyby Papież, kończy p. Visconti, wyjechał z Italii i udał się do Malty lub Kolonii, albo gdzieindziej, czy sądzicie Panowie, że owe rządy pomyślałyby o prawie zabraniającem Papieżowi dać w swojem mieszkaniu przytułek złoczyńcom? Nie, one, gdyby nawet katolickiemi nie były, okazałyby niechybnie wszelkie względy dla Papieża, i obchodziłyby się z nim z największem uszanowaniem.“

To piękne; ale p. Visconti sam nie myśli, że Malta lub Kolonia nie są Rzymem, i że jeśliby tamte rządy nie pomyślały o prawie przeciwnem Papieżowi, jeszcze pewniej nie pomyślałyby o prawie dającem mu gwarancye. W Malcie lub Kolonii Papież nie jest u siebie, i tamte rządy żadnej mu krzywdy nie uczyniły, owszem oddają mu usługę przyjmując u siebie; — w Rzymie zaś Papież jest u siebie, a rząd włoski tę mu krzywdę przedewszystkiem uczynił, że już odtąd nie jest u siebie, ale ma być u niego, — i ten Papież, który u innych będąc jest z dobrej woli u nich, tu u niego musi być przemocą. A więc nie ma tu żadnego porównania, i p. Visconti-Venosta tam nawet gdzie szlachetnie mówi, mówi najnielogiczniej. *Dura necessitas!* Jeszcze się nikomu nie udało cokolwiek w równowadze postawić na ostrzu miecza.

To też p. La Porta łatwo go zbił, i mógł tryumfalnie zakończyć, że kto będzie głosował za ministeryum, głosować będzie za prawem przytułku.

Mimo to, jak już powiedziałem, Izba przeciwko wszelkiej logice głosowała za ministeryum. Ale i ją także zmusiła do tego *dura necessitas*, w której ją postawiło ministeryum swoją kwestyą gabinetową.

Nie łudźmy się jednak co do wagi i znaczenia tego wypadku głosowania. To co dziś większość uchwaliła, inna większość może jutro obalić. Czyż nie takie jest życie parlamentarne, i czy się to nie praktykuje we wszystkiem co się odnosi do prawa publicznego, ze wszystkiemi zakładami funduszami, prawami a nawet samemi konstytucyami. Nie potrzeba nawet i konstytuanty. Ten właśnie był argument, i tu w miejscu przychodzi nam, on na pamięć, argument mówię którym kardynał Antonelli przekonał odrazu p. Lanza do S. Martine i z rąk mu wytrącił najpiękniejsze jego obietnice jak najuroczystszych rękojmi, gdyby Papież Rzymu dobrowolnie odstąpił. „Nie możecie ręczyć za te rękojmie, mówił mu, bo nie możecie ręczyć za jutro. Nie wy jesteście panami, ale Parlament, a ten jutro może zupełnie być inny niż dzisiaj i co innego postanowić.“ — Racya jest bez repliki.

W całej tej sprawie jedna rzecz może zadziwić, a to ta, że się stronnictwo skrajne tak droży z temi rękojmiami. Niechby sobie zawotowali dzisiaj jak największe, coby to im szkodziło? A tymczasem nie chcą się dać poprowadzić spokojnie. To nierozum polityczny na ich własną niekorzyść; ale jest, co go tłumaczy: namiętność, albo zimna logika bezprawia.

Na zakończenie dodam, że samo ministeryum otwierało lewicy te wrota na przyszłość. To jeśli z jednej strony pokazuje w jaskrawszem świetle zaciętość stronnictwa, z drugiej daje nam naukę budującą co do miary i wagi i charakteru mężów rządzących Italią. Pan Raeli, minister sprawiedliwości jeszcze na sobotniem posiedzeniu starał się dać dobrze poznać Izbie, że dzisiejszą ustawą nie krępuje sobie rąk na przyszłość; a p. Visconti-Venosta powiedział wczoraj te znaczące słowa: „Rząd bynajmniej nie sądzi, aby niniejsze prawo było ostatniem słowem w kwestyi o Papieżu.“ *Sapienti sat!* Ale stronnictwo nie chciało zrozumieć.

Katolicy rozumieją, — i tem lepiej poznali budujących i budynek, i to, że nie na skale zbudowany.

Kraków 22 lutego. N. Pan dozwolił wyrazić najwyższe swe zadowolenie radcy dyrekcyi policyjnej w Krakowie Leopoldowi Prachtel Morawiańskiemu uznając jego długoletnie, wiernie i wyborne zasługi, z powodu jego przejścia na stały stan spoczynku na własną jego prośbę.

— N. Pan mianował wyższego radcę skarbowego Jana Wittemberskiego wyższym radcą skarbowym pierwszej klasy przy krajowej dyrekcyi skarbowej w Galicyi.

Wiedeń 21 lutego. *Wiener Abendpost* zamieściła następujący artykuł: Rzuciwszy okiem [illegible] jakie rząd obecny natrafić musi, spełniając swe zadanie. [illegible] nie ministerstwa nowego nagle i niespodziewanie nastąpiły, zdawała się wielu organom powabną i dość sprzyjającą, aby rozpuścić cugle wymysłom w najdowolniejszych opowieściach i przypuszczeniach. Szczególną rolę odegrał przytem fakt, że członkowie ministerstwa obecnego nie należą do Rady państwa. Nie zapuszczając się tutaj w rozbiór kwestyi, czy system parlamentarny, który się rozwinął na gruncie starej Anglii i wśród stosunków angielskich, da się zupełnie przenieść do stosunków i urządzeń kontynentalnych, — nie rozbierając, czy system ten da się zastosować do szczególnych stosunków Austryi, wobec różnorodności jej stronnictw, nie wyłącznie politycznych, podnosimy tutaj tylko od nikogo nie poruszony pewnik, że nominowanie radców korony należy do konstytucyjnych, bezwarunkowych praw monarchy.

Przeciwnicy rządu obecnego zarzucają mu przedewszystkiem [illegible] członków gabinetu. Gdy jednak [illegible] wtedy wszelkich dołożono starań, aby zbadać przyszłą czynność ministerstwa [illegible] nie zawahano się przypisywać rządowi [illegible] konstytucyjnych sił [illegible] przywiązują, jeżeli idzie, że co chwila jest zagrożona.

[illegible]

Radcy korony [illegible] złożyli przysięgę na konstytucyę w ręce swego cesarza. [illegible] Na tym gruncie i w tych dążnościach spodziewa się rząd spotkać z Radą państwa [illegible]

— Piętnaste posiedzenie Izby deputowanych, które się wczoraj odbyło, nie trwało długo, gdyż prócz wyboru owych komisyj, nie było na porządku dziennym żadnej ważniejszej sprawy. Najprzód wybrano komisyę z dziewięciu członków, która ma odbyć wstępne narady nad projektem ustawy zaprowadzającej ogólną ustawę o księgach gruntowych; wybrani zostali: Vidulich, Tomschitz, Waldest, Blitzfeld, Stendl, Rechbauer, Steinbrecher, Sturm, Rydzowski.

Do drugiej komisyi z 15tu członków, której powierzono sprawę [illegible] na r. 1871, wybrani zostali: Bäuerle, Dubsky, Figuly, Demel, Sturm, Seidl, Banhans, Rechbauer, F. Gross, Lasser, Giskra, Herbst, Smolka, Fiflej, Hewats. [illegible] hr. Holzgethan przedłożył projekt ustawy [illegible] na r. 1871, które właściwej przydzielono komisyi.

Teatr wojny.

Termin rozejmu zbliża się, a niewiadomo dotąd co po nim nastąpi, czy wojna bez litości, na zabój, jaką Prusacy grożą w razie nieprzyjęcia warunków, czy pokój upokarzający [illegible]

[illegible] działał. Był to atoli wybuch spowodowany rozsadzeniem za pomocą dynamitu, przez wojska zajmujące forty, znacznej liczby znajdujących się tamże dział żelaznych, których nie warto było przewozić.

Na okólnik hr. Chaudordy, przedstawiający gabinetom zagranicznym okrucieństwa popełniane przez armie najezdnicze, odpowiedział, jak wiadomo, okólnikiem hr. Bismark, w którym dowodzi, że Francuzi używali kul pękających. Twierdzeniu temu zaprzeczył publicznie marszałek Mac-Mahon. W skutku tego hr. Bismark napisał następujący list do Mac-Mahona, ogłoszony w wersalskim *Moniteur officiel*:

Wersal 11 lutego 1871.

Panie Marszałku! Dzienniki w Bordeaux ogłaszają odnośnie do okólnika mego z 3go stycznia list do ministra spraw zagranicznych z pańskim podpisem. Przypuszczając, że list ten jest autentyczny, uważam za obowiązek nie pozostawić go bez odpowiedzi. Pozwól mi pan powtórzyć naprzód dosłownie ustęp wspomnionego okólnika:

„W bitwie pod Wörth uważano, że kule karabinowe, padając z głośnym szelestem, wyrywały na około ziemię. Wkrótce potem spostrzeżeniu, został pułkownik Beckedorf ciężko raniony eksplodującą kulą. Podobny pocisk ugodził w bitwie pod Tours w d. 20 grudnia z. r. w porucznika 2go pułku pomorskiego ułanów Versena.“

W załączeniu znajdziesz pan przekład raportu pułkownika Beckedorfa. Świadkowi temu, który stwierdza w sposób stanowczy i dokładny fakta, które sam widział i na sobie doświadczył, przeciwstawiasz pan przekonanie swoje, że wojsko czynne pod Wörth nie było zaopatrzone w kule eksplodujące. Zapewnienie pańskie, którego lojalność naturalnie uznaję, nie wyklucza jednak możności, aby niektórzy z pańskich żołnierzy bez wiedzy pańskiej, posługiwali się kulami eksplodującemi. Podobny wypadek, o którym dowiaduję się z urzędowych ogłoszeń rządu francuskiego, stawia mnie w możności donieść panu, jak ryzykowne są w takich razach bezwzględne zaprzeczenia. W okólniku swym z 25 stycznia, będącym odpowiedzią na mój okólnik z 9 t. m. mówi hr. Chaudordy według przekładu angielskiego, który mam przed oczyma. „Nigdy żołnierz francuski nie mógł używać kul pękających; jeżeli takowe znaleziono na polu bitwy, to muszą one pochodzić z szeregów nieprzyjacielskich. A jednak na trzy dni przed okólnikiem p. Chaudordy, mer paryski w nocie przesłanej do merów 20 okręgów wyraził się, iż przy zapasach kompanii 101 pułku z gwardyą ruchomą w pobliżu ratusza stwierdzono, że między pociskami znajdowało się wiele kul pękających.

Przyjmij panie Marszałku zapewnienie mego poważania.

Bismark.

Dłuższy niż trzechmiesięczny peryod osaczenia, ostrzeliwania i formalnego oblężenia fortecy Belfortu stanowi samoistny i dość znaczący okres wojny. Osaczenie fortecy rozpoczęło się dnia 3 listopada przez oddziały wojsk w Szczecinie utworzonej Iej dywizyi landwery pod jenerałem Treskowem. Dywizya ta, rozproszywszy poprzednio w okolicy pomiędzy Colmarem a Belfortem istniejące tam oddziały wolnych strzelców, i pobiwszy gwardzistów uruchomionych w kilku małych potyczkach, jak pod les Errues, Rougemont i Petit-Magny, skomunikowała się z korpusem jenerała Werdera. Do pierwszego tego okresu, w którym główna kwatera jenerała Treskowa znajdowała się w les Errues, następnie w la Chapelle a w końcu w Fontaine, należy wycieczka, przedsięwzięta z fortecy dnia 16 lutego z 3 batalionami i 6 działami przeciwko wsi Bessancourt, o milę na wschód od tejże warowni położonej, tudzież późniejsza wycieczka dnia 23 listopada wykonana. Obiedwie wycieczki odparły wojska oblegające, pierwszą ze stratą ze strony francuskiej mniej więcej 200 ludzi w zabitych i rannych i 58 jeńców, drugą z pozyskaniem nawet na oblężonych kilku pozycyj w bliskości Belfortu. W ten sposób osaczenie fortecy można było ścieśnić; dnia 23 listopada obsadzili Prusacy Valdoie, dnia 24 Cravanche; Offemont i Vetringe również opuścili Francuzi, a pas otaczający fortecę coraz się bardziej zbliżał do niej. Po zajęciu potrzebnych pozycyj, których walecznie broniono i ufortyfikowano, rozpoczęto dnia 3 grudnia budowę bateryj i wyrzucanie rowów dla osłony wojsk, i w ten sposób zaczął się drugi peryod, ostrzeliwanie fortecy. Ostrzeliwanie to nasamprzód zaczęło się od strony zachodniej, ze wzgórz pomiędzy Essert a Bavillier; to jednakże nie doprowadziło do rezultatu; przekonano się, że należy opanować grzbiety gór, które nazwane Perches, odległe są o 1.800 kroków na południowy, wschód od cytadeli (zamku) belfortskiej. Ażeby się do owych grzbietów módz zbliżyć i otworzyć paralele przeciwko odosobnionym szańcom Hautes Perches i Basses-Perches, koniecznem było wolne posuwanie się naprzód. Nasamprzód rozpoczęło 28 armat ogień z niemieckich bateryj na warownię; pomniejszą wycieczkę załogi odparto w dniu 11 grudnia, zabrano Francuzom 40 armat, zburzono powoli lunetę numer 18, i prowadzono dalej bez przerwy w miesiącach grudniu i styczniu ostrzeliwanie miasta i fortecy. W mieście zagrzewał ludność do energicznego oporu prefekt Grossjean, fortecy bronił dzielnie pułkownik Denfert. W nocy z 7go na 8 stycznia wzięli Niemcy szturmem Danjoutin, przy czem oblegający zabrali oblężonym prócz innych znacznych strat, 2 oficerów sztabowych, 16 oficerów i przeszło 700 podoficerów i żołnierzy; dnia 20 stycznia wzięto szturmem wieś Pérouse. Wzięcie tych pozycyj umożebniło otworzenie paralel przeciwko Perches w linii od Danjoutin aż do Pérouse, w nocy z dnia 21 na 22 stycznia.

Tu rozpoczyna się trzeci okres pod Belfortem, okres formalnego ataku na fortecę. Ostry klimat, mianowicie w tej zimie, u spadku Wogezów utrudniał zadania korpusu oblegającego niezmiernie; do otworzenia paralel trzeba było po części wysadzać prochem skały, które podczas odwilży napełniały się wodą. Pierwszy atak na les Perches dnia 27 stycznia nie udał się, przeciwnie kolumny atakujące odparte zostały z ogromnemi stratami, mianowicie pilski batalion landwery stracił przeszło połowę ludzi. Natomiast dnia 8 lutego wzięto obadwa w skale wykute forty. Odtąd można było ostrzeliwać cytadelę, właściwy klucz fortecy, która wzniesiona na 80 stóp nad miasto, posiada już sama wielką siłę obronną, tudzież wał opasujący miasto i wielki nowy fort des Barces, położony na prawym brzegu Savoureuse; tak samo wystawione zostały na pośrednie ostrzeliwanie z dział wielkiego kalibru forty la Motte i la Justice. Oblężenie, jak wiadomo, nie zostało doprowadzonem do końca, gdyż Belfort widząc się przez całą Francyę opuszczonym, poddał się pod nader honorowemi warunkami — wolnego wyjścia załogi z bronią w ręku i z wszystkiem, co do niej należało. Dziś już jest pewnem, że obrona ostatniej fortecy francuskiej w Alzacyi, prócz małego Bitche, była dzielną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. Wczoraj po południu puściły lody na Wiśle, a dziś niemal zupełnie znikła kra, która przez noc płynęła. Niebezpieczeństwo tu w miejscu zupełnie minęło, a lekki przymrozek w nocy powstrzyma przybór wody, która też dziś po południu już o 3 stopy opadła. Jak nam zaś wczoraj telegrafowano, niedaleko Chorzelowa aż do ujścia Wisłoki utworzył się na jednomilowej przestrzeni zator i Wisła zalała okolicę. Również wylały rzeki wpadające do Wisły poniżej Krakowa.

— Spis IV ofiar złożonych na ręce księżnej z Caraman-Chimay Marcelowej Czartoryskiej dla jeńców francuskich.

Spis zebranych pieniędzy przez p. J. Brandysową: pp. N. N. 30 złr.; N. N. 1 złr.; N. N. 1 złr.; Przedpełski 5 złr.; F. K. 1 złr.; Brandysowa 50 złr. i bieliznę.

Wykaz składek pieniężnych zebranych w okolicy Strzyżowa przez p. M. Skrzyńską: pp. K. Buchwald 5 złr.; Tarnawski z Kozłówka 5 złr.; Bzowska z Tułkowa 5 złr.; Sławikowska 1 złr.; Baszczewiczowa 50 złr.; Nowakiewicz 1 złr.; Lewicki 5 złr.; Naftali Löw z Frysztaku 5 złr.; Erlich Mayer 3 złr.; Rapaport Etel 3 złr.; Kleinmann Chaim 1 złr.; Gedaila Gretzler 50 cent.; p. Pietrzycka 1 złr.; Wagshel 2 złr.; Lemer 1 złr.; Wysocki z Cieszyny 10 złr.; X. Kopestyński 4 złr.; Herszel Diament 2 złr.; Kazimierz Horodyński 5 złr.; Amelia Okólska z Zawady 2 złr.; Aniela Nortowska z Różanki 2 złr.; Towarnicki 3 złr.; Roman Michałowski 5 złr.; Kranz z Domaradza 5 złr.; Kern z Godowy 5 złr.; Teofil Wasilewski z Czudczu 20 złr.; Karolina Wasilewska 15 złr.; N. N. z Krakowa 1 złr.; Marceli Straszewski ze Żyznowa 5 złr.; X. Hybel 5 złr.; Mendel Wałach 4 złr.; Mendel Beryles z Glinika 5 złr.; Dydyński Nikodem 1 złr.; Thiery ze Strzyżowa 2 złr.; Zajączkowski 2 złr.; X. N. N. 2 złr.; p. Schimeczek 2 złr.; X. N. N. 2 złr.; p. Józef Etgens 2 złr.; K. Wołkowicka 4 złr. 50 cent.; Zdzisław Skrzyński 10 złr.; Tytus Szczepański 2 złr.; Krasiński ze Skały 2 złr.; Błażej Więcek 50 centów; Jan Gerala 1 złr.; N. N. 50 cent.— Razem 217 złr.

Za pośrednictwem hr. Moszyńskiego na wsparcie jeńców francuskich w Poznaniu: pp. Bykowski Stanisław 5 złr.; Wybranowski Leoncyusz 15 złr.; Cywiński Ludwik 10 złr.; Felicya Siemiginowska 10 złr.; Jan Łukasiewicz 10 złr.; X. Ilewicz 2 złr.; Jakób Romaszkan 30 złr.; Głazewski 5 złr.; E. Gerard Festenburg 5 złr.; br. Heydel Oktaw 1 złr.; br. Heydel Erazm 10 złr.; Józef Romaszkan 5 złr.; W. S. 1 złr.; A. Kluczyński 1 złr.; S. Kuczyński 1 złr.; Ant. Laskowski 50 c.— Razem 111 złr. 50 centów.

Zebrane za staraniem p. Dąmbskiej z Koszowy: pp. Dąmbscy 25 złr.; Józef Baum 5 złr.; Dworaczek 1 złr.; Leśniak 1 złr.; Nagajski Stanisław 2 złr.; Józefa Gorczyńska 5 złr.; Adam Gorczyński 5 złr.; Zofia Dąmbska 10 złr.; N. N. 2 złr.; Ks. z Ryczowa 2 złr.; N. N. 3 złr.; N. N. 1 złr.; Lucyna Haller 5 złr.; Cieślak 2 złr.; E. Günter 5 złr.; N. N. 1 złr.; A. Piątkowska z Tłuczani 5 złr.; X. Twardowski 5 złr.; Felicyan Szybalski 1 złr.— Razem 96 złr.

Za pośrednictwem p. Florkiewiczowej 100 franków.

Składka zebrana w Kentach przez p. Foltańską 43 złr. 20 centów; p. Dąmbska z Wojnicza 25 złr.; hr. Jan Tarnowski 50 złr.; Borkiewiczowna 2 złr.; Wiktorowa 5 złr.; Federowiczowa 10 złr.; Tekla z Wiśniewskich Brodeczkowa 5 złr.; A. Romualde 7 złr.

Ze sprzedaży pięciu fotografij danych przez p. Rzewuskiego, pp. hr. Karolina Husarzewska 10 złr.; Starowiejska 5 złr.; ks. Marcelina Czartoryska 5 złr. hr. Katarzyna Potocka 5 złr.; hr. Franciszek Mycielski 5 złr.

Kwesta u OO. Kapucynów 63 złr. 50 cent.; u Panny Maryi 46 złr. 1 rsr.; u Śgo Marka 40 złr.; u OO. Jezuitów 9 złr.; u Śgo Piotra 30 złr.; u OO. Reformatów 9 złr. 24 c.; u Ś. Barbary 8 złr. 16 c.; u Śgo Wojciecha 70 cent.; u Śgo Jana 70 cent.

Pani R. C. przysłała bieliznę i obuwie.

---

dzisz co się u nas dzieje z gadułami, — i napowrót wsadzili go do gondoli.

Przepłynąwszy znaczną przestrzeń, zatrzymali się się i wysiedli na drugą już stacyą. Tu grunt był twardy, jak gdyby zielskiem porosły, i tak nierówny, że gdyby Alego dwóch strażników nie było podtrzymywało, byłby się kilka razy przewrócił.

Ale nagle roztwiera się ziemia pod jego stopami — podpory z obu stron nikną.... i wpada w duszną, głęboką jamę, a uderzenia kielnią po nad jego głowę wnet go ostrzegają, że choć w inny sposób i on też żywcem zamurowany.

— Gdzie jestem? — zapytał samego siebie, ochłonąwszy z pierwszego oszołomienia i strachu, zdjął z oczów jedwabną chustkę, i wytrzeszczył je przed siebie, ale nic zgoła nie dojrzał, tylko obrzydliwy zgniły zaduch przerażonemu odpowiedział: „W grobie!“

Chcąc się o prawdzie przekonać, trzeci zmysł przywołał w pomoc i zaczął macać po ziemi.... wtem ręką natrafił na coś zimno-ślizkiego, a miękkiego jak poduszka — zatrząsł się od wstrętu i odskoczył o ile mógł najdalej: była to bowiem wielka ropucha, tuczna sokami rozkładających się ciał nieboszczyków. — Rozgniewana skoczyła i ona, plując trupim jadem w twarz Alemu, który rękami i nogami rozpaczliwie zaczął się łopotać po kilkołokciowem więzieniu. Byłby wołał o pomoc, ale cóż kiedy „jeżeli piśniesz, toś zginął....“ filozoficznie więc poddając się losowi, usiadł na trumnie stojącej po środku i czekał, co dalej będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z NIEUSTAJĄCEJ WYSTAWY

TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Jednym z najpracowitszych naszych malarzy, jest bezwątpienia p. Mirecki (z Krakowa). Nie było prawie wystawy, żeby co z jego prac nie ukazało się na niej. Obecnie dziewięć sztuk w rozmaitym rodzaju płodny jego pędzel dostarczył. Jest tu, *Powrót ze spaceru* — *Juhas stary* — *Juhas młody* — *Głowa Chrystusa* — *Noc bezsenna* — *Wrażenie pierwszej miłości* — *Mieszczka krakowska* — *Szamotulski lutnista Zyg. Augusta* i *portret Heleny Modrzejewskiej*. Jeżeli wartość ich pod względem pomysłu i wykonania jest nieco względną, to z drugiej strony widać, jaki zapał ogrzewa artystę próbującego sił swoich to w tym to w owym rodzaju, póki nie natrafi na sobie właściwy i w nim nie zajmie pewnego stanowiska. Z wymienionych powyżej kompozycyj, *Noc bezsenna* przedstawiająca marzącą przy księżycu dziewicę w bieli, przypomina scenę z niejednego dawniejszego romansu, kiedy heroiny lubiły powierzać uczucia swoje temu zimnemu powiernikowi. *Mieszczka krakowska* dająca jałmużnę przed kościołem, ma wiele zalet co do charakterystyki kostiumu, przenoszącej nas w dawne czasy. W podobnym rodzaju jest i *Szamotulski* lutnista nadworny. Malarz studyując przeszłość, niemoże poprzestać na samym kostiumie; myśl jego i uczucie poetyczne powinno ożywiać te dawno zapomniane postacie, jeżeli mu o to idzie, aby teraźniejszość zajęły. W tym lutniście radzibyśmy znaleść natchnienie muzyka, będące własnością każdego czasu. Najszczęśliwiej wywiązał się p. Mirecki z portretu pani Heleny Modrzejewskiej. Sliczna ta główka pała dwojgiem ócz, których wymowę zna nasza scena. Ze stratą tej artystki dla Krakowa wizerunek ten jest miłem przypomnieniem. Charakter tak szczęśliwie ujęty i wydany, że nawet ktoby nie wiedział czyj to portret, musiałby wpaść na domysł, że jakiejś niezwyczajnej istoty, obdarzonej prócz wdzięków ciała, tem czarodziejstwem wewnętrznem, co umié podnieść i upiękníć wszystko, czego się dotknie. Około tego portretu niemożna przejść żeby się niezatrzymać.

Różne wnętrza i widoki roboty p. Swierzyńskiego (z Krakowa) widywaliśmy na wystawie od wielu lat, i zawsze żal nam było tej pracy jaką łożył, aby nie osiągnąć tego, co było jego zadaniem. Atoli pokazuje się, że *labor improbus* wszystko zwycięża.

P. Swierzyński zwyciężył te przeszkody, jakie mu stawiała sztuka w wymaganiach swoich nienasycona. Obraz jego: *Wnętrze presbiteryum katedry na Wawelu* przyniósł takie bogactwo sumiennie opracowanych szczegółów, tak dobrze zachowaną perspektywę, taką harmonią w kolorycie, trafność w oświetleniu, że patrzący czuje się przeniesionym w ten przybytek — a na tem właśnie opiera się zadanie malarza wnętrznych gmachów. Widoczny ten postęp, ta zmiana w sposobie wykonania, mówi na korzyść artysty, który niedawał się zrazić brakiem pochwalnych słów, a czując swój własny niedostatek, walczył z nim heroicznie i pokonał. Gdyby nic innego, to już ta sama wytrwałość od zarozumienia daleka, mogłaby liczyć się za zasługę, rzadką w naszych czasach, obfitych w przykłady pysznego zarozumienia przy upartej niemocy.

P. Marszewskiego dwa widoki, z okolic Mentony, i z okolic Tarbes, lubo przedstawiają obce nam niebo, niemniej jednak bardzo są wdzięczne, szczególniej ta uśmiechliwa okolica Tarbes z temi uroczemi drzewami; aksamitną murawą i przejrzystą wodą. Czuć tu wiosnę, a do tego wiosnę stref południowych, rozpościerającą przepychy barw oblanych miękkością powietrza....

Łazienki w Warszawie, i pies leżący u wchodu, p. Dylczyńskiego (z Warszawy) zalecają się wiernością, aczkolwiek czuć pewną twardość i ciężkość, która nie sprawia miłego efektu. Pędzel ten okazujący wiele wprawy i umiejętności, niema daru brać rzeczy ze strony poetycznej; malarstwo ma także swój język poetyczny, którym umié tłumaczyć nawet przedmioty, niemające z poezyą związku.

P. Gramatyka (krakowianin) oddający się wyłącznie pejzażowi, zrobił zadziwiający postęp w widoku na stary Kazimierz i kopiec Krakusa. Więcej tu siły kolorytu niż w dawniejszych jego pejzażach, a sposób w jaki traktuje gmachy, drzewa, okolicę, zapowiada, że może wyjść na znakomitego pejzażystę, jeźli potrafi zostać sobą, a nieprzejmować się żadną obcą manierą. Tylko to bowiem, co artysta sam ze siebie wydobyć jest w stanie, liczy mu się na karb jego niezaprzeczonej własności.

Przepomnieliśmy jeszcze widoku z Pireneów p. Szermentowskiego. Kto zna sposób tego artysty, pojmowania natury i tłumaczenia jej z uczuciem — ten na pierwszy rzut oka pozna każde jego dzieło, czy więcej lub mniej udatne. Niniejszy jednak pejzaż lubo ma kilka interesujących partyj, do mniej uroczych należy.

Jest jeszcze kilka drobnych pejzażów, którym niebrak na obiecujących własnościach, lecz które raczej za studya, niż za zupełne dzieła uważać można.

(Dokończenie nastąpi.)

— Jesteśmy proszeni o umieszczenie co następuje: Przełożeństwo zboru Izraelickiego w Krakowie przed rokiem 1870 stosując się do zasady ogólnie przyjętej, obradowało w języku krajowym to jest polskim, a protokóły obrad również po polsku spisywał ówczesny pisarz komitetu pan Weiner.

W styczniu roku przeszłego pan minister oświecenia i wyznań przedłożony sobie statut zboru izraelickiego krakowskiego potwierdził, skutkiem czego gmina wyznaniowa izraelicka stała się autonomiczną i przystąpiła do wyboru Zarządu, do którego tylko mała liczba wykształconych Izraelitów weszła, a i ta widząc że nieprzeprowadzi reformy stosownej, usunęła się przez swe wystąpienie z zarządu od wszelkiej czynności, mimo to jednak w zarządzie trzymano się dawniej przyjętego zwyczaju, to jest obradowania i spisywania protokułów po polsku; wprawdzie już wówczas odezwały się głosy przemawiające za wprowadzeniem języka niemieckiego, które jednak przez większość nie zostały uwzględnione.

Przypadek zrządził, że dostał się do rąk naszych okólnik po niemiecku napisany, zwołujący członków zarządu na posiedzenie, podpisany przez prezydenta (*ipsissima verba okólnika*) zarządu, byłego posła na sejm krajowy Dra Samelsona; nadto doszło do naszej wiadomości, i jesteśmy pod tym względem dobrze poinformowani, że niedawno obrady toczyły się po niemiecku, że i księgi jakie zarząd utrzymuje jak n. p. dziennik itd. prowadzi się w języku niemieckim.

Podajemy fakt powyższy do publicznej wiadomości dla tego, aby zwrócić uwagę wspomnionego zgromadzenia, że lepiej mówić źle po polsku, aniżeli dobrze po niemiecku w kraju polskim (zwłaszcza, że zachodzi pytanie, czy jest tam ktokolwiek przez przewodniczącego coby władał językiem niemieckim?), że zwłaszcza gdy dobrze po polsku nie mówił, ze kiedy władze rządowe, a między niemi Dyrekcya Policyi i inne piszą po polsku, to przecież i zarząd wyznaniowy izraelicki winien się przyzwyczaić i zastosować do tego, by i w jego statucie również umieszczonej, że „językiem urzędowym jest język polski".

— W przyszły poniedziałek (27 b. m.) odbędzie się w Rzochowie, majątku należącym do państwa Rzewuskich, w pobliżu Miehowa, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Alfreda z Ziemblic Bogusza, oficera wojsk francuskich, poległego obok jenerała hr. Hauke-Bossaka pod Dijonem.

— P. Wojciech Jastrzębowski, znany z długoletniego wykładu leśnictwa w instytucie Marymonckim pod Warszawą, zasłużony i poczytywany za powagę w swym przedmiocie, poświęcił schyłek swego wieku napisaniu dzieła wyjaśniającego pod tytułem: „Dzienniki owoc siedmdziesięcioletniej pracy". Jest to na podstawach nauki i głęboki badań oparta teorya hodowli lasów a zarazem ratowania od zaguby i krzewienia drzew, dziś w kraju naszym już bardzo rzadkich jak: modrzewie, buki, jawory, cisy i t. p. Autor rozesłał prenumeratę tego dzieła i do naszego kraju, przeznaczywszy dochód ze sprzedaży na plantacye owych drzew rzadkich, któraby służyć mogła za krzewienia i rozsadnika tychże. Właściciele lasów, których hodowla u nas niestety! jest zaniedbaną, znajdą mogą w tym podręczniku szacowną dla siebie naukę.

— **Kolbuszowa** 20go lutego.

C. k. austryackie Ministerium spraw zagranicznych zwróciło 120 rubli, przesłanych na Sybir dla Aloizego Pazdanowskiego, rectè Merczyńskiego, gdyż nie zastano go już w miejscu wygnania. Również podobnie zwrócono 25 rubli przesłanych dla Jakuba Gawła na drogę ze Sybiru. O czem interesowanych zawiadamiam. *X. Ruczka.*

— **Tarnów** 19 lutego.

(*XX.*) Nareszcie i w naszym powiecie ukonstytuowała się Rada powiatowa. Skład wydziału z małemi zmianami pozostał prawie tensam co i dawniej. Prezesem wybrany: Dr Karol Kaczkowski, wiceprezesem Józef hr. Męciński; członkami wydziału Dr Józef Stojałowski, ks. kanonik Martusiewicz; pp. Józef Misiągiewicz, Mazur Wawrzyniec i Nowotny.

Każdy bezstronny przyznać musi, że w upłynionem trzechleciu nasz Wydział dobrze się wywiązał z położonego w nim zaufania i przyczynił się znacznie do rozwoju życia autonomicznego.

Drogi mianowicie były przedmiotem szczególnej troskliwości Wydziału — i jeżeli w bieżącem trzechleciu znów zrobi się tyle co w upłynionym, możemy się spodziewać, że z czasem dojdziemy do wcale dobrych komunikacyj. Wierzymy, że tak będzie; gorliwość i znana energia referenta drogowego, a solidarność całego wydziału jest dla nas zupełną gwarancyą, że stanie się zadość potrzebie i wymaganiom ogólnym. Życzyćby tylko należało, aby niektórzy członkowie Rady z kuryi miejskiej, nie stawali w opozycyi przy układaniu budżetu drogowego, jak to się działo w latach upłynionych. Majątki gmine zostały uporządkowane i wzięte pod ścisły dozór i kontrolę. Ład i porządek — choć zwolna — widocznie jednak zaczął się wcielać w życie gmin wiejskich. Zaufanie włościan do urządzeń autonomicznych i Rady powiatowej z każdym dniem wzrasta, czego najlepszy mieliśmy dowód podczas wyborów z gmin wiejskich; wszyscy bowiem kandydaci postawieni przez Wydział zostali wybrani, pomimo silnej agitacyi przeciwnej, podjętej energicznie ze strony tromtadracyi Tarnowskiej.

Od 1go marca r. b. ma wejść w życie kasa zaliczkowa dla powiatu Tarnowskiego. Nowa ta, a ze wszech miar pożyteczna instytucya, przyczyni się niezawodnie do ściślejszego jeszcze zespolenia włościan z Radą powiatową. Kasa bowiem zaliczkowa powstaje za staraniem i inicyatywą Wydziału i przez niego będzie prowadzoną.

Z niecierpliwością wyglądamy zatwierdzenia wyborów prezesa i wiceprezesa, bo dopóki takowe nie nastąpi, pełna rada nie może być zwołaną, a jest kilka ważnych przedmiotów, które spiesznego wymagają załatwienia.

— Na przedstawienie instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie szef Namiestnictwa nadał 4 stypendya z fundacyi śp. Glinieckiej po 105 złr. uczniom wydziału prawnego we Lwowie: Tadeuszowi Hrabowi, Emilowi Kordasiewiczowi, Bazylemu Kilanowskiemu i Julianowi Celewiczowi.

— W Sokalu dano d. 11 b. m. przedstawienie teatralne przez amatorów i bal na dochód Matki Boskiej. Dochód przyniósł 200 złr.

— Prowincyałem OO. Franciszkanów w Galicyi został po śmierci X. Stanisława Macha X. Klemens Kosna, a sekretarzem we Lwowie X. Wawrzyniec Fe[illegible].

— Nr 7 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy", „Folwarki doświadczalno-rolnicze"; „Koleje austryacko-węgierskie z końcem r. 1870"; wiadomości rubryki handlowo-przemysłowe.

— *Birż. Wied.* donoszą z Ekaterynenburga, że w tamecznej wypłuczce złota przytrzymano pewnego wyrobnika, usiłującego kraść złoto. W pysku miał on zawiniątko obejmujące dwa funty złota.

— Wystawa ... Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 23 lutego, *Frou Frou*, dramat w 5 aktach, przez pp. Meilhac i Halévy, z francuskiego przełożył W. hr. Bobrowski.

— Dnia 21 lutego południem, termometr od + 0°,8 doszedł do + 6°,2 R. Barometr idzie szybko w górę; rano dnia 22 lutego stan jego był 329·24, termometr — 0°8 R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 23go lutego, Sgo Florentego wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 20go lutego. Pszenica 4·98, żyto 3·60, jęczmień 2·75, owies 2·—, groch 4·50, bób 4·—, tatarka 2·25, koncz 2·60, ziemniaki 1·—, koniczyna 23.—, siano 2.80, koncz 2·70, słoma 1·90, drzewo twarde 10·—, miękkie 5·30, mas okowity —·70, masła 1·70.

Rzeszów 20go lutego. Pszenica 4·80, żyto 2·90, jęczmień 2·30, owies 1·90, groch 3·65, bób 3·75, tatarka 2·45, proso 2·45, ziemniaki 1·25, siano 1·—, koniczyna 24·—, słoma 1·30, okowity —·85, drzewo twarde 12·—, miękkie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·50, mięsa —.19, kopa jaj 1·60.

Biała 20go lutego. Pszenica 5·13, żyto 3·40, jęczmień 2·60, owies 2·55, groch 5·50, bób 5·50, soczewica 7·45, proso 6·50, tatarka 3·50, siano 2·—, słoma 1·70, mięso 24½ cent., drzewo twarde 10·—, miękkie 7·50, ziemniaki 1·36.

Żywiec 20go lutego. Pszenica 6·—, żyto 4·—, jęczmień 2·80, owies 2·—, groch 5·—, bób 4·50, tatarka 6·75, proso 6·50, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·50, koncz 2·50, siano 2·—, słoma 1·80, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go lutego.

HOTEL SASKI: Hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi, hr. Rzewuska wł. dóbr z Galicyi, hr. Czacki właściciel dóbr z Galicyi, hr. Łosiowa właśc. dóbr z Zagórzan, Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc, Wielogłowski właśc. dóbr z Gruszowa, Stoiński właśc. dóbr z Otwinowa, Dereniowski z Krosna, Miszewski z Galicyi, Zdulski z Kolbuszowy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bordeaux 19 lutego. Zgromadzenie narodowe wybrało do komisyi mającej uczestniczyć rokowaniom pokojowym: Benoist d'Azy, Limayrac, Descilligny, Wiktor Lefranc, Laurence, Delesperut, St. Marc Girardin, Barthélemy de St. Hilaire, Paladine, Bocourt, Lemury, Obasloit, Vitet, Saisset; dwóch nazwisk niedostaje. Gambetta pyta, czy komisya mieszać się będzie do układów, i czy bieg układów będzie zależał od dalszych postanowień. Simon odpowiada, że rząd nie zamierza, aby komisya wiązała zgromadzenie, ale ma ona być pośrednikiem między delegatami rządowymi a zgromadzeniem narodowem. Gambetta poprzestaje na tem. Picard i Favre wyjechali dziś wieczór do Paryża.

Bordeaux 19 lutego wieczór. Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego trwało od 2ej do wpół do 8ej i odbyło się bardzo spokojnie. Również ludność zachowuje się spokojnie; zamieszki nie zdarzają się. Dzienniki pochwalają skład nowego ministerstwa i politykę przez Thiersa wyłuszczoną. Wszyscy niemal przekonani są o potrzebie zawarcia pokoju. O północy odejdzie ztąd pociąg osobny, którym wyjadą do Wersalu Thiers i Favre. Komisya wyznaczona do udziału w układach z grona zgromadzenia narodowego, uda się za nimi pojutrze.

Bordeaux 20 lutego. Książęta Aumale i Joinville przybyli tutaj, lecz na naleganie przyjaciół swoich wyjechali w piątek, nieobstając, aby ich przyuszczono do zgromadzenia narodowego. Biskup orleański Dupanloup przybył tutaj. — *Liberté* utrzymuje, że rozejm będzie przedłużony do 5go marca.

Bordeaux 20 lutego. Poseł francuski przy dworze greckim, bar. Baude, powołany przez Thiersa telegrafem, przybył tutaj. Przywozi on ze sobą bardzo obszerne wypracowanie o stanie rzeczy na Wschodzie. Według tego dokumentu, wpływ angielski mocno podkopany, gdy natomiast wzmógł się wpływ rosyjski. Bar. Baude udaje się z Thiersem do Wersalu. Zdaje się, że przeznaczony on będzie na posła do Konstantynopola.

Bordeaux 20 lutego. *La Liberté* pisze: Minister spraw wewnętrznych Picard, wyjechał do Paryża. Nastąpić mogą wielkie zmiany w obsadzeniu prefektur. Jules Simon zastępuje tymczasowo Picarda podczas jego nieobecności. Dzienniki tutejsze mniemają, że zgromadzenie narodowe dopiero pod koniec miesiąca prowadzić będzie dalsze obrady.

Bordeaux 20 lutego wieczór. Dziennik *Les Nouvelles* pisze: Jeżeli nowy rząd nie chwyci się spieszniejszych i energiczniejszych kroków, można się przygotować na wielką katastrofę finansową i handlową, jaka zajdzie po zawarciu pokoju. Zaklinamy rząd, aby nie popadł w taki błąd, jakiego się dopuścił rząd obrony narodowej, który zaniedbał zupełnie sprawy finansowe i handlowe. Według *Siècle*, Paweł Rémusat ma być przeznaczonym na poselstwo. — Rada municypalna Marsylii oświadczyła się przeciw wszelkim zaborom terytoryalnym i wzywa wszystkie rady municypalne, aby poszły za jej przykładem.

Strasburg 20 lutego. Od 18go powiewa z Belfortu chorągiew pruska na zamku.

Strasburg 20 lutego. Prefekt hr. Luxburg rozporządził pobór nadzwyczajnego podatku wojennego na departament dolnego Renu po 25 franków od głowy.

Bruksella 20 lutego. *Indép. belge* donosi z Berlina z 19go: Prusy uznają niechętnie rząd republikancki francuski. Hr. Bismarck nie oświadczył się bynajmniej przeciw Rzeczypospolitej. Ajenci bonapartystowscy agitują między jeńcami, aby popierali plebiscyt. Prusy odpychają tak jak zawsze wmieszanie się w sprawy wewnętrzne Francyi, tudzież żądają, aby państwa neutralne nie mieszały się do pokoju.

Londyn 20 lutego. Na posiedzeniu izby niższej Peel zapowiedział interpelacyę z powodu wyjazdu z Paryża dnia 17 września 1870 r. lorda Lyonsa posła angielskiego. Na interpelacyę Mackfie odpowiada Gladstone, że rządowi nie wiadomo o propozycyi Stanów Zjednoczonych względem zakupna Ameryki angielskiej. Dalej oznajmił Gladstone, że poseł w Petersburgu Buchanan, już dawniej wyraził zdanie, że Rosya żądać będzie zmiany traktatów względem morza Czarnego; przeto nie ogłaszał ich.

Londyn 20 lutego. Wieść głosi, że bank wypłacił jutro według umowy 2 miliony funtów sterl. na rzecz kontrybucyi paryskiej.

Petersburg 20 lutego. Pełnomocnik francuski margr. Gabriac zawiadomił dziś kanclerza o ustanowieniu nowego rządu francuskiego. Spodziewają się, że jutro nastąpi urzędowe uznanie.

Bern 20 lutego. Rada związkowa Szwajcarska otrzymała urzędowe uwiadomienie o przyjęciu przez króla Pruskiego tytułu cesarskiego.

Florencya 20 lutego. Pisanelli naznaczony jest następcą ministra sprawiedliwości Raeli. Minister spraw zagranicznych przyjmował Stefana Arago. Zajście z Tunisem uważane jest za załatwione.

Florencya 20 lutego w nocy. Dekretem rządowym złoto austryackie na 4 i 8 złr. ma prawny obieg we Włoszech. Królowa Hiszpańska zawsze jeszcze chora na febrę. Potwierdza się, że Arago nie ma żadnej (?) misyi; jedzie on do Neapolu. W Rzymie zbierają podpisy na petycyę o zniesienie zakonu Jezuitów.

Konstantynopol 20 lutego. Komisya bułgarska wypracowała statut kościelny o 134 paragrafach, który Porta zatwierdziła. Exarch będzie nosił nazwę metropolity bułgarskiego i pobierać ma sto tysięcy piastrów. Patryarcha podał się do dymisyi. Jenerał Ignatiew nie jest zadowolony z takiego rozwiązania.

Wiedeń 21 lutego.

§. Dzienniki centralistyczne uderzają dziś z niezrównaną wściekłością na wczorajszy program nowego ministerstwa. Przedtem posądzali centraliści nowy gabinet o zamiary antikonstytucyjne; wietrzyli już zawieszenie konstytucyi i powrót do absolutyzmu. Hr. Hohenwart chcąc ich uspokoić, wypowiedział we wczorajszem przemówieniu, iż konstytucya będzie podstawą jego działań, że z drogi konstytucyjnej nie zboczy i nie puści się na żadne manowce. Oświadczył także, iż taka jest wola cesarska, i że nowy gabinet wykonał w tym duchu przysięgę. Uznając potrzebę rozszerzenia autonomii, prezes gabinetu nie zdradził ani słówkiem, aby chciał postępować samowolnie, lub z pominięciem Rady państwa układać się wprost ze sejmami; oświadczył przeciwnie, że wszelkie projekta mające na celu rozszerzenie autonomii, przedłoży Radzie państwa. Nowy gabinet stanął więc przed Izbą w postaci wiernokonstytucyjnej, a nawet autonomiczne swoje zamiary zdaje na łaskę centralistów, oni bowiem mają większość w Radzie państwa, od ich woli też zależeć będzie przyjęcie lub odrzucenie reform autonomicznych. Centraliści powinniby przeto być zadowoleni z nowego gabinetu, a jednak z niezrównaną, jak powiedziałem, wściekłością uderzają dziś wszystkie ich organa na wczorajszy program ministeryalny.

Radbym, aby w kraju naszym wiadome były przyczyny tej opozycyi.

Oto wiedeńska klika centralistyczna mniema, iż ona sama jedna i wyłącznie ma przywilej rządzenia Austryą, a ponieważ gabinet obecny nie należy do tej kliki, więc to jest najcięższym jego grzechem i dostatecznym powodem, aby mu wydać wojnę na zabój. Powtóre, nowy gabinet oświadczył się za potrzebą rozszerzenia autonomii poszczególnych krajów i ośmielił się wypowiedzieć to jawnie. Wprawdzie z tego nie wynika jeszcze, aby reformy autonomiczne przeszły rzeczywiście do skutku, kiedy bowiem ich nie uchwali Rada państwa, żadne nie przejdą; ale już sama myśl rozszerzenia autonomii zgrozą przejmuje tutejszych centralistów, i ztąd owa zaciekłość przeciw nowemu ministerstwu.

Wobec takiego usposobienia centralistów, dziwić się należy, iż niektóre pisma nasze przypuszczają a nawet wierzą w możność porozumienia się partyi centralistycznej z delegacyą galicyjską. Nie ma też ani słowa prawdy w tem, co tutejsze dzienniki piszą, a krajowe za niemi powtarzają o rokowaniach Polaków z ową partyą. Żadnych dotąd rokowań nie było, żadne też porozumienie dotąd nie nastąpiło. Wątpię także, aby zbliżenie się jakie było możebne, zwłaszcza w tych czasach, kiedy Niemcy upojeni zwycięztwami Prus, zmierzają śmielej niż kiedykolwiek do hegemonii, czyli raczej do wyłącznego panowania w Austryi.

Od kilku też dni układają plan kampanii przeciw nowemu rządowi. Tajemnica dotąd wiernie dotrzymana, musi wyjść jutro na jaw. Pobór bowiem podatków pozwolony został, jak wiadomo, tylko do końca lutego; rząd nowy domaga się pozwolenia na dalsze dwa miesiące, a jutro komisya finansowa obradować będzie nad tym projektem rządowym. Otóż każde stronictwo nacechuje jutro swoje stanowisko względem nowego ministerstwa, a w szczególności pokaże się rezultat kilkudniowych narad partyi wiernokonstycyjnej. O ile znam Niemców, nie ośmielą się oni na odmówienie podatków, lecz jak zwykle, sprowadzą kwestyę do drobniutkich rozmiarów, i szeroko rozwodzić się będą, dla czego tylko na miesiąc, a nie na dwa należy na dalszy pobór pozwolić.

Delegacyę naszą reprezentują w komisyi finasowej: Zyblikiewicz, Czerkawski i Weigel, lecz Weigel nie przybył dotąd do Wiednia, a w ogóle nie stawiło się jeszcze 10 naszych posłów.

Ostatni numer urzędowej pruskiej *Nordd. allg. Ztg* każe oczekiwać dwojga rzeczy jako warunków pokoju, to jest: wjazdu Cesarza Wilhelma do Paryża i zniesienia warowni paryskich. Takie bowiem znaczenie przypisywać trzeba dwom artykułom tego dziennika, który jest tłumaczem myśli hr. Bismarka.

Jeden z tych artykułów powiada, że wejście wojsk niemieckich do Paryża powinnoby w oczach Thiersa, któremu Francya powierzyła rządy swoje, uważanem być za naturalne następstwo wojny, za prawo służące armii niemieckiej, albowiem w „dziejach konsulatu i cesarstwa" ten sam Thiers usprawiedliwiał wjazd Napoleona do Berlina d. 22go października 1806 r. i zabranie szpady Fryderyka W. „co nie mogło być obrazą ani pamięci Fryderyka, ani narodu pruskiego." Otóż, kończy *Nordd. allg. Ztg*, wejście wojsk niemieckich do Paryża, nie może być poczytane za obrazę.

Drugi artykuł rzeczonego dziennika wykazuje, że fortyfikacye Paryża zbudowane przez Thiersa przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi, nie uratowały Ludwika Filipa, ani nie przeszkodziły pokonaniu Francyi; a lubo wstrzymały zajęcie Paryża przez 4½ miesięcy, wszelako przywiodły stolicę do niesłychanych strat i do upadku moralnego i materyalnego, zubożyły mieszkańców, przywiodły tysiące robotników do żebractwa, zrujnowały przemysł i handel, zmusiły skarb do żywienia pół milioną ubogich, a przecież nie zdołały obronić miasta. Bo miasto takiej rozległości nie może być bronionem bez udziału mieszkańców, samem wojskiem, jak twierdza. Pozostawienie zaś Paryża fortecą, nie daje rękojmi na przyszłość trwałego pokoju.

Otóż oba te artykuły musimy poczytać za skazówki warunków stawianych przez Prusy.

Za panią matką pacierz — występuje *Gazeta Spenera* przeciw kandydaturze książąt Orleańskich i przeciw utworzeniu we Francyi monarchii. A ponieważ dziennik ten jest dziennikiem dworskim, przeto w kwestyi tej dwór pruski idzie za polityką Bismarka, aby nie dopuścić Francyi do jakiegokolwiek ukonsolidowania się.

Onegdaj miała się odbyć pierwsza narada w Wersalu między Thiersem, Favrem i Bismarkiem o pokój.

Pierwszym krokiem nowego rządu francuskiego po zawarciu pokoju, ma być reorganizacya wojska. Aby zacząć od samego źródła, dopóki jeszcze Prusacy stoją w kraju, ma być formowana nowa armia z kontyngensu r. 1871, a wszystkie dotychczasowe wojska, tak zostające obecnie w czynnej służbie, jak powracający jeńcy z Niemiec, zostaną rozpuszczeni. Uznano bowiem za rzecz konieczną zerwać zupełnie z przeszłością i zacząć tworzyć armię od dobrego żołnierza, gdyż stara żołnierze pozbawieni są po większej części ducha militarnego, tak dalece demoralizujący był wpływ, któremu wojska uległy. Plan Thiersa polega na tem, aby pod naciskiem okupacyi pruskiej zreorganizować nie tylko wojsko, ale całą administracyę. Dopiero, kiedy ustąpią Prusacy, Thiers złoży władzę, i zawezwie naród do głosowania nad formą przyszłą rządu.

Ze względu na toczące się rokowania pokojowe między Prusami a Francyą, wątpliwem jest według [illegible] *Gazety krajowej*, ażali zwołanie parlamentu niemieckiego nie dozna odwłoki.

Krzyk oburzenia rozlega się po całych Niemczech, gdy po wkroczeniu wojsk niemieckich do Francyi [illegible] rząd francuski kazał wszystkim Niemcom zamieszkałym we Francyi opuścić kraj. Nie inaczej zaś postępują sobie Niemcy w zajętych a jeszcze traktatem nie przyznanych im departamentach, bo d. 15go b. m. przyszedł z Wersalu do Strasburga nakaz, aby wszyscy nauczyciele szkół publicznych opuścili Alzacyę z żonami i dziećmi w ciągu 48 godzin. Taki ż sam nakaz miał nadejść następnie co do wszystkich urzędników, a nawet aż do sług rządowych niższego stopnia, i to bez względu, choćby byli z dziadów i pradziadów urodzeni i wychowani w Alzacyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 26 lutego. (*pryw*). Hr. Apponyi mianowany został ochmistrzem dworu, a De Pretis namiestnikiem w Tryeście. — Na onegdajszej konferencyi pokojowej Thiers i Jules Favre przystali w zasadzie na odstąpienie terytoryalne. Thiers wyraził zdumienie swoje z powodu wielkości żądań pruskich, i wniósł, że Francya odstąpi Alzacyę i zrówna z ziemią twierdze lotaryńskie. Bismark obstawał przy swoich żądaniach. Z powodu, że Prusy upierają się przy wejściu wojsk niemieckich do Paryża, gwardya narodowa ma być rozwiązaną.

Bordeaux 21 lutego. *Gazette de France* donosi: Według telegramu Thiersa z Paryża, zgromadzenie narodowe zbierze się we czwartek, aby się zajmować przedstawieniami przesłanemi przez Thiersa. *Journal de Bordeaux* oświadcza bez zastrzeżenia, że można uważać pokój za podpisany. Kwestya terrytoryalna została stanowczo rozstrzygniętą w duchu interesom Francyi przyjaźniejszym, a honor narodowy zostaje ocalony zupełnie. Jedynem jeszcze pytaniem, które podlega rozbiorowi, jest wysokość wynagrodzenia szkód wojennych.

Bruksella 21 lutego. Słychać tu, że nie Guizot, jak donosiły dzienniki angielskie, lecz książę Broglie przeznaczony jest na posła francuskiego do Londynu.

Londyn 21 lutego. Poczta do Paryża chodzić będzie teraz na Calais. — *Times* donosi z Paryża 20go: Rozejm prawdopodobnie przedłużony będzie do 1go marca. Brak paliwa daje się czuć mocno w Paryżu; a kolej północna ustępuje codzień część węgla przez siebie sprowadzanego miastu. Od soboty przywrócone będzie w Paryżu oświetlanie gazem. — *Standard* dowiaduje się, że stan zdrowia cesarza Wilhelma wznieca obawy.— *Daily Telegraph* donosi z Saarbrücken, że ranieni żołnierze niemieccy, którzy wracali do swoich pułków do Francyi, wstrzymani zostali na granicy. *Daily News* mówią, że wątpić można, aby Bright wyzdrowiał tak rychło, żeby zasiadać mógł znowu w parlamencie.

Londyn 21 lutego. Na posiedzeniu Izby niższej Forster wniósł projekt ustawy o tajnem głosowaniu (*ballot*) w wyborach. Bil ten jest bardzo liberalny. Koszta wyborów mają być opędzane z podatków miejscowych; głosowanie przez podnoszenie rąk i sposób dawania deputowanym jakoby informacyj pod formą rezolucyj przez wyborcze zgromadzenia uchwalanych, ustaje.

Kursa. Wiedeń 22 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bąnku 59·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·10. — Losy z r. 1860 94.60. — Akcye banku 723·—.— Akcye kredytowe 252·50. — Londyn 123·75. — Srebro 121·30 — Dukat 5·82. Lombardy 180·70. — Losy z roku 1864 123·30. — Akcye franco-austr. 102·—. — Napoleony 9·87. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 247.89 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 191·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 103.—.— Akcye banku jeneral. 87.50.— Renta w srebrze 68.15. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·50 — Akcye anglo.-banku 217· — Akcye kol. rządow. 377·—. — Akcye kol. siedm. 167·75. — Akcye kol. Rudolfa 160·25.— Akc. kol.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	414	411
Ruble ros. za 100 rub.	162	161½
Talary prus. za 100 tal.	183¾	182¾
Bankn. prus. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 85	5 75
Napoleon d'or	9 92	9 80
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	74	73
5% „ „ „ „ „	82	81
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	250	247
„ L. Czerniowieck.	192½	190
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 50	93 —
Wiedeń 21 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	59 20	59 10
5% „ „ „ sreb.	68 30	68 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 75	96 25
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	79 75	79 25
„ „ „ galicyjsk.	74 75	74 25
„ „ „ bukowiń.	72 50	71 75
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	105 80	105 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 90	97 75
4 „ galicyjskie	72 50	72 —
5 „ „	80 50	80 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	88 —	— —
5 „ węgiersk. losow.	89 90	89 10
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 30
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 75	121 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	281 50	280 50
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	94 90	94 70
„ „ „ 1864	123 40	123 20
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	163 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	725 —	724 —
Zakładu kredytowego	252 75	251 50
Żeglugi par. na Dun.	583 —	581 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2125	2122
„ rządowej fr. a.	3 9 —	378 —
„ zachodn. c. El.	219 50	219 —
„ Pardubickiej	174 —	173 50
„ południowej	110 10	180 80
„ Galicyjskiej	249 25	249 —
„ Czerniowieckiej	191 50	191 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 75	156 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	170 —	169 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 50	93 —
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 50
„ „ Cisańskiej	230 25	229 75
„ „ wschod. węg.	83 50	83 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	199 75	199 05
„ „ Franc. Józefa	191 25	190 75
Akcye bank. anglo au.	217 50	217 20
„ „ angl. węg.	85 25	84 75
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 50
„ bank. frank. austr.	102 20	101 80
„ „ węgierskiego	64 25	63 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 50	90 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	163 50	163 —
„ dla obrot. ogól.	171 —	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 50	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 90	93 70
„ (Emis. 1862) „ „	92 75	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	112 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 25	104 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 25	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	91 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 40	89 20
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 25	93 10
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 83	5 81
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 87	9 86^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 35	121 20
Srebro, kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 83^{25}	1 82^{75}
Lwów 20 lutego		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 63¼	1 62¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 75	80 25
„ „ „ 4%	72 70	72 20
Listy zast. Banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. bez kup.	— —	73 90
Akcye kol. gal. b. kup.	248 50	247 75
„ „ lwow.-czer.	191 75	190 75
Akcye Banku hip. gal.	120 —	117 —
Warsz. 20 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 20	91 87
„ „ 2 ser. „	89 3	88 70
kupon „	— —	— 63⅓
Listy zastaw. nowe „	88 35	88 —
kupony „	— —	— 79 4/6
Listy likwidacyjne „	73 95	73 62
kupony „	— —	— 87 7/9
Kolej warsz. wiedeńska	70 25	69 75
„ „ bydgows.	69 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.39
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3 39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei pół. c Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow

Ogłoszenie licytacyi.

L. 9201. (231-2-3)

W roku bieżącym zbudowanym będzie na drodze krajowej z Krościenka do Szczawnicy prowadzącej na rzece Dunajcu pod Szczawnicą most o dwóch przęsłach kratowy, systemu Howego, z murowanemi przyczółkami, filarem i otworem dwudziesto-sążniowym dla każdego z dwóch przęseł.

Życzący sobie ubiegać się o pomienione powyżej przedsiębiorstwo, mogą zgłaszać się dla rozpoznania planów kosztorysów i warunków wykonania robót:

1) Do bióra oddziału technicznego Wydziału krajowego we Lwowie do dnia 28go b. m.

2) Do bióra Inżyniera okręgowego w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, w domu Wgo Kremera do dnia 27 bm.

3) Do biura Inżyniera okręgowego w Nowym Sączu również do dnia 27 bm.

Opieczętowane oferty winny być nadesłane lub osobiście złożone w Wydziale krajowym we Lwowie najpóźniej do dnia 4 Marca w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Ogólny koszt wykonać się mających robót wynosi 27,493 złr. 69 cent. Do ofert dołączone być winno wadyum w sumie 1350 złr. w gotówce lub papierach publicznych wedle ich kursu. Wadyum, to po zatwierdzeniu uznanej za najkorzystniejszą oferty dla utrzymującego się przedsiębiorcy, zostanie zatrzymane jako kaucya aż do ukończenia robót, innym bezzwłocznie zwrócone.

Oferty nadeszłe po wymienionym powyżej terminie uwzględnione nie będą.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów d. 14 Lutego 1871 r.

W Księgarni
Juliusza Wildta
w Krakowie, (259-1-3)
wyszła nowa kompozycya
Stanisława Dunieckiego
(autora „Paziów"), „Si j'etais petit oiseau" do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu. Cena **54** c.

---

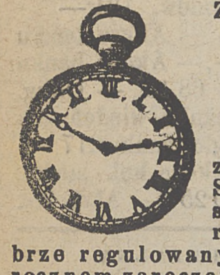
100 do 200 złr. nagrody

temu, kto młodemu teoretycznie i praktycznie w **leśnictwie** wykształconemu człowiekowi, **posadę Leśniczego** wyszuka. Łaskawe oferty oznaczone znakiem **K. H.** uprasza nadsyłać *poste restante* **Kracow** w Czechach, do końca b. miesiąca. (230-1-3)

W kancelaryi Adwokata *Kaczkowskiego* w Tarnowie jest wolne miejsce **Koncypienta.** (252- -3)

Dla PP. Właścicieli lasów!

Ktoby sobie życzył **NADLEŚNICZEGO** z patentem rządowym pruskim do administrowania i urządzania lasów, lub też wyrobu i spławu wszelkiego rodzaju drzewa okrętowego, w czem długoletnią posiada praktykę, raczy się zgłosić pod adresem: „Do zarządu leśnego księcia *Wittgensteina* w Żodyniu pod Borysowem, w Cesarstwie rosyjskiem." (195-1-4)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 - 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28- 50 „
„ „ „ z podw.kop.35—40 „
„ „ dto „ z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 13 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 23 „
„ „ „ (30-31-)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Rewolwery (najnowszego systemu).

Broń ta nie znajduje nigdzie czegoś równego sobie. Praktyczność, wielka dalekonośność, bezpieczeństwo naboi, piękna, wytworna a sumienna robota, obok nadzwyczajnej taniości, schodzą się w prawdziwie niespodziany sposób.

			za sztukę:
Samonaciągający się rewolwer	7 milim. kalibr.	7 strzałów	od 10 do 12 złr.
„ „	10 „	„ 6 „	„ 12 „ 14 „
„ „ dla armii	„	6 „	„ 14 „ 16 „

Naboje 7 milim. po 3 złr., 10 milim. po 3½ złr., dla armii po 4½ złr. za 100 sztuk. Futerały po złr. 2. Łaskawe zlecenia wypełniają się za pobraniem należytości pocztą. Główna ajencya dla austryacko-węgierskiej monarchii: **R. Schmit** w Wiedniu, Stadt, Kärntnerring N. 1. (194-1-)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany
Styryjski Sok ziołowy,
jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***
Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-24-48)

RZETELNA WYSPRZEDAŻ

szczególności towarowych ze srebra chińskiego i Alpaca.

Powodu tej wysprzedaży upatrywać należy szczególnie z powstałego **zatamowania handlu**, jakoteż w skutek tego **nagromadzenia się** wielkiej ilości **towarów.**

Następujący inwentarz daje najlepszy dowód niezliczonych zapasów towarów, które z powodu **nieszczęśliwego biegu interesów w tym roku**, niesprzedane na składzie zostały. Ta okoliczność zmusza podpisany skład fabryczny do zmniejszenia niepotrzebnie w zapasie będących towarów i do wysprzedania takowych **niżej ceny kosztu.**

Towary pierwszego gatunku są zaopatrzone znakiem poręczenia, wyroby są wykończone z całkiem białego metalu, z 16-łutową mieszaniną srebra; **po długoletniem** codziennem użyciu są zupełnie podobne do wyrobów z czystego srebra, **dlatego też takowe nie mogą ani zczerwienieć, ani zżółknieć.**

Następujące towary znajdują się w zapasie także nieobrobione, a każdy z Szanownych odwiedzających ten zakład, może się przekonać dowodnie, że metal stanowiący podstawę wyrobu, na wskróś jest białym.

INWENTARZ:

Serwisy stołowe w najnowszym fasonie srebrnym.

Około 2500 tuzinów **łyżek stołowych** dobrze posrebrzanych, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **łyżek stołowych** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 1800 „ **łyżeczek do kawy**, tuzin od 4, 5·50, 6, 7 do 7·50 złr.
„ 1200 „ **noży stołowych z śrubami u trzonków**, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **widelców stołowych z śrubami u trzonków**, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1400 „ **widelców całkiem metalowych**, tuzin od 10, 12 do 14 złr.
„ 800 „ **widelców podwójnie posrebrzonych**, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 400 „ **widelców metalowych do wetów**, tuzin od 10, 11 do 11·50 złr.
„ 600 „ **noży do wetów**, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 600 „ **widelców do wetów** ze stali, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 800 sztuk **chochli**, sztuka od 2, 3, 4·50 do 5 złr.
„ 600 „ **chochli małych**, sztuka od 1, 2·50 do 2·75 złr.
„ 300 „ **łyżek do jarzyn**, sztuka od 2·50, 3·50 do 3·75 złr.
„ 300 „ **łopatek do tortów i ryb**, sztuka 3·50 do 3·75 złr.
„ 150 par **serwisów do sałaty**, para 3·50, 3·75 do 4 złr.

Różne przedmioty stołowe.

Około 300 sztuk **pieprzniczek i solniczek**, sztuka od 1, 1·50, 1·80 do 2· 5 złr.
„ 200 „ **sypniczek do pieprzu** ze szkła lub metalu, sztuka od 75 c., 1, 1·50 do 2 złr.
„ 300 „ **sypniczek do cukru** ze szkła lub metalu, sztuka od 1·60, 1·80, 2 do 2·50 złr.
„ 300 „ **opasek do serwet**, sztuka od 1, 1·50, 1·80 do 2 złr.
„ 600 „ **sitek do herbaty** wiszących lub z podstawką, szt. od 30, 75 c., 1·50 do 2·50 złr.
„ 400 „ **podstawek na jajka**, sztuka od 75 c., 1, 1·20 do 1·40 złr.
„ 500 „ **podstawek do szklanek i flaszek**, sztuka od 50, 75 c., 1, do 1·50 złr.
„ 200 „ **szczypczyków do cukru**, sztuka po 1·50, 1·80, 2 do 2·50 złr.

Około 109 sztuk **miseczek na cukier i cukierniczek**, sztuka od 5, 8, 10 do 20 złr.
„ 1500 „ **korków do flaszek z figurami** lub bez figur, sztuka 25, 40, 50 do 55 c.
„ 80 „ **przyrządów na ocet i oliwę**, sztuka od 6, 7, 8 do 9 złr.
„ 60 „ **przyrządów na ocet, oliwę, musztardę** i cukier, sztuka od 12, 14, 16 do 24 złr.
„ 25 „ **przyrządów na szklanki** na 2, 4, 6 szklanek, sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 200 „ **koszyczków na chleb**, sztuka od 2, 4, 6 do 25 złr.
„ 145 tuzinów **sztućców**, tuzin od 5·50, 6·50 do 7·50 złr.

600 par lichtarzy w 24 fasonach.

Lichtarz stołowy w najnowszym fasonie srebrnym, para od 4, 6, 7 do 14 złr.
Lichtarz stołowy gładki w różnych fasonach, para od 2, 3, 4, do 5 złr.
Świecznik na 2, 3, 4 i 5 świec, para od 10, 18, 20 do 100 złr.
Lichtarz ręczny, sztuka od 80 c., 1·20, 2·50 do 3 złr.
Lichtarz dla palaczy tytoniu, sztuka od 4, 6, 7, do 8 złr.
Lichtarz dla czytających, sztuka od 5, 6, 7 do 7·50 złr.

400 urządzonych i elegancko wyrobionych szkatułek.

1 **szkatułka**, zawierająca jedną łyżkę, nóż i widelec, od 2·50 do 3·50 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca jedną łyżkę, nóż, widelec i łyżeczkę do kawy, od 3·50, 4 do 4·50 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 łyżeczek do kawy, od 3·50, 4 do 4·50 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 łyżeczek do kawy i jedną chochelkę, od 5·50, 6·50 do 7·50.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów i 6 widelców, od 14, 16 do 18 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów, 6 widelców i 6 łyżek, od 20, 22, do 24 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek i 6 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 34 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 12 nożów, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 50, 54 do 56 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 12 nożów i 12 widelców do wetów, od 22, 24 do 26 złr.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów i 6 widelców do wetów, od 11, 12 do 13 złr.

Oprócz tego znajduje się w zapasie wielki wybór szczególności, następnie serwisy stołowe do kawy i herbaty, z których sprzedają się także pojedyncze sztuki, jako to: herbatniczki, dzbanuszki do śmietanki i kawy, podstawki serwisowe, w każdym kształcie i w każdej wielkości, półmiski do ryb i potraw, chłodniki na szampan, talerze do masła i sera, puszki na lód itd. itd. Również znajdują się podstawki na likier i wino, zupełne garnitury toaletowe i dla palaczy tytoniu, tabakierki, pudełka na tytoń, puharki w różnej wielkości, lampy kamfinowe, aquaria dla złotych i srebrnych rybek, talerzyki na owoce, i jeszcze wiele innych przedmiotów rzeczywistej szczególności.

Ilustrowane cenniki, rozsyła Skład darmo i franco.

Przesyłka uskutecznia się natychmiast za zaliczką. Nieodpowiednie towary zostaną *zaraz wymienione. Szkatułki*, które mają być urządzone według żądania zamawiającego, również wszelkie różne rodzaje *rytowań*, uskutecznia skład dokładnie i tanio w 24 godzinach. *Przy takim obstalunku* uprasza się o nadesłanie odpowiedniego zadatku. (1784-8-12)

Die Alpacca-, Chinasilber- und Metallwaaren-Fabriks-Niederlage,
Wien, Stadt, Freisingergasse 3, nächst dem Bauernmarkt u. d. Goldschmiedgasse.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-4-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** ul. Floryańska, hotel pod „Różą" — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.
„ Brodach p. Gomoliński i p. M. S. Franzos.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Stefanowicz et Brzozowski.
w Drohobyczu p. Kleczkowski.
„ Glinianach p. Helm.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Laur.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Młody człowiek,

wyższego wykształcenia, z domu dobrego, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, który od lat kilku był nauczycielem domowym, poszukuje miejsca za **Sekretarza** lub **Korespondenta** dóbr większych w W. Ks. Poznańskiem albo w Galicyi od 1go Maja lub od Śgo Jana. — Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem: ***Haasenstein & Vogler***, biuro anonsów we **Wrocławiu**, Ring 52. (229-2-2)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

ul. Floryańska L. 333, I. piętro. (56-16-)

Do mej kancelaryi potrzebuję **Koncypienta**, obeznanego z praktyką adwokacką.

Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu. (184-3-3)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza (103-13-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza.

Herman Kellerman
w BILSKU
sprowadza z zagranicy
maszyny;
posiada
warsztat mechaniczny



(217-6 16)

maszyn parowych, kotłów parowych, transmisyj młocarń; podejmuje się kompletnego **zakładania tartaków, młynów, browarów itd. i wszelkich reperacyj.**

Szczególniej korzystne i ważne!!

dla Szanownej Publiczności zamiejscowej.

Ponieważ, jak wiadomo, kupuję w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, rauty, perły itd. po najwyższych cenach i za takowe gotówką płacę, przedstawiam Szanownej publiczności zamiejscowej, która w mniejszych miastach często nie ma sposobności podobnych przedmiotów (które po większej części przez nieuwagę potłuczone lub zniszczone bywają) po dobrych cenach spieniężyć, następujący **rzetelny projekt:** Szanowna publiczność raczy mi przesłać niżej wymienione przedmioty na mój koszt dobrze opakowane, a ja po ich otrzymaniu odeślę natychmiast przypadającą za nie należytość. Wszystko, co się okaże być bezużyteczne, zwrócę także napowrót. W razie wielkich zbiorów starożytności, lub wielkich ilości klejnotów, gotów jestem i zjechać na miejsce. **Wszystko co kupię, płacę gotówką.** Za dyskretność zaręczam.

Szczególnie godne uwagi są:

Stare książki do nabożeństwa pargaminowe lub biblie z kolorowanemi rycinami, wszelka stara porcelana, naczynia na kawę i herbatę, jakoteż pojedyncze porcelanowe filiżanki, talerze, półmiski, figurki porcelanowe, figurki ze słoniowej kości, drzewa i bronzu, stare koronki, starożytne tabakierki z malowidłami lub emaliowane złotem lub miedzią, szczególnie piękna stara broń, zegary, starożytne naczynia złote i srebrne, kryształowe puhary, niemniej kosztowności, brylanty, rauty, perły i kolorowe kamienie szlachetne.

Mniejsze pakiety upraszam przesyłać pocztą, większe koleją pod adresem:

M. Beck

in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16. A. (160-7 12)

Już nie potrzeba kaloszy.

Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wybornym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwałem. — Jedna flaszka wraz z wskazówką użycia **90** c.

Eau Sibirienne (Frostgeist)

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń wskutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wybornym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką **1** złr. **60** c.

AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub polityry. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniej się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem **80** c.

F. Müller w **Wiedniu.**

Jedyny Skład na całą Galicyą u p. **JAKÓBA GOLDWASSERA** w **Krakowie,** przy ulicy Floryańskiej w hotelu „pod Różą". (187-1-12)

---

400 zł.

pewnego zysku poręcza się.

Faktem jest niezaprzeczonym, że **Rothschildowskie Losy z roku 1839**, których będzie tylko jeszcze 6 ciągnień, mają największą szansę wygrania, albowiem ta mała jeszcze istniejąca ilość Losów z r. 1839, musi być w tych sześciu ciągnieniach **wyciągniętą.** — **Obowiązujemy się zaś za każdy** u nas na raty nabyty cały Los z r. 1839, którego serya wyciągniętą będzie, w przeciągu miesiąca po ciągnieniu seryi, oprócz sumy u nas za Los zapłaconej, wypłacić jeszcze **400** złr. w. a. za piątą część Losu z roku 1839, prócz ceny kupna jeszcze **80** złr. w gotówce dodamy;

w ten sposób każdemu biorącemu udział, jest
zapewniony pewny zysk
w gotówce **400 złr.** za sztukę.

Sprzedajemy z pisemnem zaręczeniem

jeden cały Los z 1839 roku

w 30-miesięcznych ratach po **30** złr. i poręczonym zyskiem **400** złr., — lub

jedną piątą Losu z 1839 r.

w 23-miesięcznych ratach po **8** złr. i poręczonym zyskiem **80** złr.

Każdy kupujący gra sam jeden na główną wygranę od **210.000** do **300.000** złr., a może oryginalny Los po złożeniu resztujących rat także wcześniej podnieść, przyczem kupujący otrzyma 6% za dawniejsze wpłaty.

Zawsze staramy się Szanownej Publiczności nietylko **coś nowego** ale i **pożytecznego** nastręczać; dla tego tem pewniejsi jesteśmy, że nas liczne polecenia nie ominą, tem bardziej, że spodziewać się można potrójnego podwyższenia się kursów. (177-8-10)

Te ulubione gatunki losów sprzedajemy także w grze towarzyskiej na 20 sztuk ⅕ losów z 1839 r. z rozmaitemi seryami w 23 ratach po złr. 8 i odkupujemy te losy po rozwiązaniu się towarzystwa, dając 80 złr. zysku, jeżeli tylko ich serya wyciągniętą zostanie. Biorący udział, którzy pierwsze 3 raty na raz zapłacą, otrzymają promesę jako premię.

Polecenia wypełniają się także za pobraniem należytości. Wykazy wygran i Kalendarz na 1871 r. przesyłamy bezpłatnie i franco. Szczegółowe programy wydają się w Kantorze wymiany, verlängerte Kärtnerstrasse Nr. 57, także i niekupującej Publiczności udziela się tamże jak najpunktualniej wszelkich wyjaśnień.

Dom Bankierski NYITRAI & C.

Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 57. **Pest,** Josephsplatz Nr. 5.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*